Nr 238. Kraków, 15 Października — Środa. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 października.

Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Donoszą nam ze Lwowa, że hr. Wojciech Dzieduszycki poruszoną ideę w swej znanej mowie w Stanisławowie, zaprowadzenia nauki języka ruskiego we wszystkich szkołach krajowych, jako obowiązkowego przedmiotu naukowego, oddał już pod rozwagę poszczególnym klubom sejmowym. Podczas, gdy centrum objawiło przychylne dla tej idei zdanie, oświadczyła się konserwatywna prawica przeciw temu ewentualnemu wnioskowi. Wśród posłów nienależących do żadnego klubu, są również zdania podzielone. Wątpliwą jest też rzeczą, czy wniosek ten formalnie do Sejmu wniesionym zostanie.“

W sejmie czeskim odczytano wczoraj wniosek Kwiczały w brzmieniu proponowanem przez klub posłów wielkiej własności. Donoszą równocześnie, że ten sam klub uchwalił wnieść w Izbie, aby zaprowadzono w szkołach średnich obowiązkową naukę obu języków krajowych. W klubie zaś posłów czeskich omawiano wniosek hr. Henryka Clam Martinitza, aby o ile rodzice się przeciw temu nie oświadczą, był obowiązkowym język czeski dla uczniów w niemieckich szkołach średnich, a język niemiecki dla uczniów w czeskich szkołach średnich.

Obie Izby sejmu węgierskiego rozpoczynają swą merytoryczną działalność rozprawą adresową. Rozprawa ta rozpoczęła się już wczoraj w Izbie magnatów, a zagaił ją hr. Ferdynand Zichy. Mowca wspominając o zamierzonej reformie Izby magnatów, zaznaczył, że zgodzić się może tylko na taką reformę, która tę Izbę uczyni niezależnym, skutecznym i ważnym czynnikiem ustawodawczym, podczas gdy w postawieniu jej w zupełnej zależności od rządu, szczególnie wśród obecnych stosunków, dostrzegałby niebezpieczeństwo. Po kilku uwagach, krytykujących rozmaite gałęzie administracyi, oświadcza zresztą mowca, że przedłożony projekt adresu wogóle akceptuje. Ponieważ po przemówieniu tem nikt się do głosu nie zapisał, przeto przemówił tylko prezes ministrów Tisza, odpierając zarzuty poprzedniego mówcy, a po krótkiej ze strony jego odpowiedzi, przystąpiła Izba do szczegółowej nad adresem rozprawy.

Rozprawy nad adresem w Izbie niższej rozpoczną się jutro i potrwają zapewnie aż do przyszłego tygodnia, gdyż wniesiono aż pięć projektów adresowych. Te liczne projekta wpłynąć naturalnie muszą na przedłużenie dyskusyi, lubo wątpliwości nie ulega, że projekt liberalnej partyi ostatecznie bez zmiany przyjętym zostanie.

Komisya adresowa sejmu kroackiego omawiała na kilku konferencyach projekt adresu opracowany przez Miskatowicza. Dawid Starcewicz zapowiedział, że wniesie osobny adres w imieniu swojej partyi. Rozprawy nad adresem rozpoczną się dziś w pełnej Izbie.

Ks. Bismark spodziewanym jest w Berlinie około 20 b. m. i wtenczas mają być rozesłane zaproszenia na konferencyę w sprawie afrykańskich kolonij, o których nam doniósł wczorajszy telegram. Znaczącem jest, że wszystkie wiadomości, tyczące się tej sprawy, ogłasza francuski dziennik *Temps*, *Nordd. Allg. Ztg* zaś reprodukuje tylko spiesznie te wiadomości organu gabinetu francuskiego, i dodaje do tego sympatyczne słowa, jakiemi *Fremdenblatt* wita te doniesienia, a od siebie nie dodaje do nich ani słowa.

Taki tryb postępowania przyjętym dziś jest w *Nordd. Allg. Ztg* co do wszystkich prawie spraw zagranicznych. W podobny też sposób zbywa organ kanclerza niemieckiego wszystkie sprawy, tyczące się zwołania pruskiej Rady stanu, zadań, jakie ją czekają, i wszystkie sprawy kościelno-polityczne.

Jaka szerokość nadaną została programowi konferencyi, dotąd niewiadomo. Ogłaszane w tej mierze wiadomości są poniekąd sprzecznemi z sobą. Najprawdopodobniejszą jest wersya, że większa część interesów dwa tylko mocarstwa obchodzących, załatwioną zostanie drogą osobnego porozumienia się ich między sobą, a na porządek dzienny konferencyi przyjdą tylko kwestye kolonialne szerszy ogół obchodzące i umówione zostaną zasady prawa międzynarodowego co do nowych okupacyj w krajach dotąd przez żadne mocarstwa niezajętych. Ks. Bismark trzymał się dotąd zasady nabywania praw zwierzchniczych od drobnych miejscowych władców i zdaje się, że za przyjęciem tej zasady, jako powszechnie obowiązującego prawa międzynarodowego, przemawiać będzie.

Ciekawą jest wersya, obiegająca w Berlinie o sposobie, w jaki się ks. Bismark zastosował do zdania „wolnomyślnych“ w sprawie subwencyi dla przedsiębiorstwa pocztowych statków parowych. Ze skrajnej lewicy zarzucano projektowi rządowemu, że się po nim żadnych skutków praktycznych spodziewać nie można, bo poczta zamorska, odbywająca się na statkach dawnej konstrukcyi, bez dostatecznego miejsca na węgle kamienne i bez takich wygód, jakie podróżni znajdują na podobnych statkach angielskich i francuskich, nie może mieć nadziei współzawodniczenia z niemi. Kanclerz uznał podobno słuszność tego zdania lewicy i „w zastosowaniu się do jej życzeń,“ kazał w nowym projekcie podnieść sumę subwencyi do takiej wysokości, aby sprawionemi być mogły nowe statki, odpowiadające wszelkim wymogom konkurencyjnym.

Ważne światło na cały tok obrad w sprawie kolonialnej rzuci niezawodnie żółta księga, która zbierającym się dziś Izbom francuskim ma być rozdaną.

W miejsce p. Hérisson, dotychczasowego ministra handlu, wstąpił p. Rouvier. Grévy podpisał już jego nominacyę. Przyjął on podobno ten urząd pod warunkiem, że sprawy kolonialne, należące dotąd do ministra marynarki, przydzielone zostaną do zakresu jego urzędowego działania.

W sprawie egipskiej odezwał się dziennik *Times*, że o tem, jaki będzie rezultat procesu wytoczonego rządowi egipskiemu przez komisyę likwidacyjną, nie będzie można wiedzieć rychlej, jak za sześć miesięcy. Rząd egipski może bowiem zrazu nie wdawać się wcale w rozprawy sądowe, przeciw postanowieniom kontumacyjnym rekurować, a w końcu jeszcze założyć apelacyę, na czem spełznie przynajmniej pół roku. Jakby w odpowiedzi na te groźby zabagnienia w ten sposób sprawy poruszonej przez równobrzmiące noty mocarstw europejskich, pojawił się w *Pol. Corr.* ów list paryski, o którym już wczoraj donosiliśmy, a w którym powiedziano, że ignorowanie protestacyi mocarstw i puszczanie całej sprawy w bezskuteczną odwłokę, mogłoby przypomnieć mocarstwom, że to angielskie kule zniszczyły mienie Europejczyków w Aleksandryi, że ostrzeliwanie jej przez Anglików wypędziło władze miejscowe, a na zastąpienie ich w utrzymywaniu porządku, Anglia zaniedbała poczynić stosownych kroków, że więc o wynagrodzenie wynikłych ztąd szkód, mocarstwa do niej tylko zwrócić się powinny.

List ten nabiera przez to znaczenia, że się pojawił wtenczas właśnie, kiedy Anglia obiecuje w przyszłym miesiącu podać propozycye względem indemnizacyi poszkodowanych w Aleksandryi i że dodanem zostało, iż list ten pochodzi z kół paryskich, ale nie francuskich, zkądby się domyślać można, że go inspirowała bawiąca tam obecnie wpływowa osobistość niemiecka.

Mowa hr. Harcourt w Derby jest przez to znaczącą, że jest pierwszą enuncyacyą rządową po ostatniej wielkiej naradzie ministeryalnej w Londynie. Oświadczył on w niej, że rząd od bilu reformy nie odstąpi i wniesie go ponownie bez łączenia go z ustawą o nowym podziale okręgów wyborczych.

Kilka uwag

nad walką wyborczą w Poznańskiem.

II.

(Dokończenie).

Ocenienie dotychczasowej parlamentarki polskiej w Berlinie wypadło u autora za surowo z przyczyny, że nie przytoczył powodów, które jej taki kierunek wytknęły. W r. 1848 Koło polskie w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, o ile nam wiadomo, wcale nie istniało. Polacy schodzili się od czasu do czasu, w celu porozumienia się, a najstarszy wiekiem zpośród obecnych zwykle przewodniczył Nie wchodząc w szczegóły tych początków życia parlamentarnego w Poznańskiem, któreby nas za daleko od materyi odwiodły, zwracamy uwagę na dwa główne punkta, które tej polityce odosobnienia nadały kierunek.

Pierwszym był zamiar i usiłowania rządu pruskiego wcielenia W. Ks. Poznańskiego, najpierw całego, a potem części tak nazwanej niemieckiej. Pamiętne przecież są targi o tak zwaną linią demarkacyjną. Rząd pruski zrobił już był odpowiedni wniosek do parlamentu niemieckiego, obradującego w Frankfurcie n. M. Cóż w takiem położeniu było robić? Czyż w tych okolicznościach mogli Polacy wybierać posłów do parlamentu frankfurtskiego, aby tam brali udział w obradach nad zjednoczeniem Niemiec? — Czyż się nie musieli wszelkiemi sposobami bronić? Nie pozostało im przeto nic innego, jak protestować przeciw temu nowemu podziałowi Polski, a protestować jak najgłośniej, aby cienia nawet podejrzenia nie pozostało, że się to stało gwałtem, a nie za ich zezwoleniem. W tej myśli wybrano jednego tylko deputowano go w osobie X. profesora Janiszewskiego, dzisiejszego Biskupa-Sufragana poznańskiego i wyprawionego do Frankfurtu w celu zaprotestowania przeciw temu nowemu gwałtowi, czego dopełniwszy, mandat swój złożył. To zatem położenie polityczne wpłynęło stanowczo na cały dalszy kierunek polityki parlamentarnej w Poznańskiem. Jakoż już w sejmie pruskim w toku obrad nad oktrojowaną konstytucyą, posłowie polscy postawili do 1go art. tejże konstytucyi wniosek przez tegoż X. Janiszewskiego wniesiony, o odrębną dla W. Ks. Poznańskiego, domagając się unii tylko osobistej z królem pruskim. Wskutek odrzucenia przez Izbę drugą tego wniosku, odmówili złożenia przysięgi na konstytucyę z dnia 31 stycznia 1851 r., składając równocześnie mandaty. Lecz, gdy ich kraj na nowo wybrał i tym krokiem do złożenia przysięgi upoważnił, zajęli na nowo swoje krzesła w sejmie pruskim. W samych zatem początkach parlamentarki w Poznańskiem wyrobiły stosunki polityczne same to odrębne stanowisko Polaków, jakie mniej więcej tradycyjnie dotąd się utrzymało.

Drugim głównym powodem do ścisłego odgraniczenia się, była przezorność i oględność polityczna ówczesnego grona posłów polskich. Wiadomo, że w r. 1848 we wszystkich prawie głowach się paliło, że szał źle często zrozumianej wolności przygłuszył wszystkie inne przekonania i uczucia. Cóż więc dziwnego, że się wdarł i pomiędzy Polaków, a zwłaszcza tych, którzy od młodości byli zarażeni niemieckim liberalizmem? Ztąd poszło, że pomiędzy posłami polskimi znajdowało się wielu, którzy sprawę demokracyi identyfikowali ze sprawą polską i tylko w zwycięztwie pierwszej widzieli zbawienie Polski. Bratali się zatem z najradykalniejszymi posłami i zasiadali w ich stronnictwach obok Jakobich, Kinklów i t. p. Pomijając tę okoliczność, że to solidaryzowanie sprawy polskiej z rewolucyą zgotowało Polakom później, gdy Izba stanowczą miała większość konserwatywną, a nawet reakcyjną, przykre, nieznośne nawet stanowisko, nie mniemamy, że powiemy za wiele, jeśli sądzimy, że Polacy, gdyby tak dalej iść było miało, musieliby się byli rozbić na atomy i całkiem zniknąć w radykalnych stronnictwach niemieckich, jednem słowem, o Polakach w sejmie pruskim nie byłoby mowy. Zbawienną przeto, a nawet konieczną było rzeczą, ukrócić tę dowolność i zgarnąć Polaków w jedno kółko. Zaprowadzenie i utrzymanie tej dyscypliny kosztowało niemało zachodów i pracy, ale było jedynym dla Polaków w tem fatalnem położeniu ratunkiem.

To są najgłówniejsze przyczyny, które zrodziły i utrzymały tę odrębność Koła polskiego i zalecały mu powściągliwość w mieszaniu się do ogólnych spraw państwa, a osobliwie narodowo-niemieckich. Nie musiało to postępowanie być złem i politycznie chybionem, kiedy z czasem zdołało Polakom w sejmie pruskim pod tym względem zdobyć znaczenie i poważanie. Zpomiędzy wielu na to dowodów, przytaczamy jeden tylko. Kiedy zacięty nieprzyjaciel Polaków, sławny niegdyś poseł Vinike w jednej z mów swoich charakteryzował wszystkie stronnictwa Izby, powiedział o Polakach: „że ta mała garstka, która na swej chorągwi umieściła godło narodowości, odznacza się pomiędzy innemi szczególniejszym taktem politycznym.“ Takich tradycyj, którym realne stosunki polityczne dały początek i przez tyle dziesiątek lat nadały trwałość, nie można sobie lekceważyć i bez zdania sobie ściśle sprawy, naraz i gwałtem je przerwać.

Dziś zmieniły się rzeczy. Co wówczas było niebezpieczeństwem, które usiłowano od W. ks. Poznańskiego odwrócić, dziś stało się faktem dokonanym, z którym należy się liczyć i o ile można wyzyskać bądź na dobro kraju, bądź na odwrócenie szkody od niego. Dziś liberalizm a raczej rewolucya straciła swój urok i pozbawiła się tej siły attrakcyjnej, aby zdołała Polaków w tym stopniu, jak wówczas wabić i przyciągać, dziśby Polak w Berlinie był niepodobnym w klubie postępowców obok Richtera, Virchowa i t. p. Co zatem wówczas było niebezpieczeństwem, dziś niem być przestało. Ze zmianą zatem położenia politycznego może się nieco zmienić i polityka Koła polskiego. Co więcej, dziś jest w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim frakcya centra, której dawniej nie było. Stronnictwo to dało Polakom już wiele dowodów uczucia sprawiedliwości i przychylności, którą wsparci śmielej mogą do akcyi przystąpić, a przynajmniej do komisyj być wybranymi, co dawniej było prawie niepodobieństwem. Przez wiele lat panowała w rządzie reakcya, a obok niego tak nazwana „Landrathskammer,“ bo największa część landratów w Izbie poselskiej zasiadała. — Dziś się rzeczy pod tym względem zmieniły. Czy zatem i w jakiej mierze wypada Polakom z tej zmiany korzystać, pozostawiamy to ocenieniu tych, których to najbliżej dotyczy. Nam zdala stojącym, wydaje się, że się do odmiennego położenia zastósować i czynniejszy, niż dotąd, w robotach parlamentarnych brać udział należy, lecz z ostrożnością i oględnością opuszczać dawne tradycye.

Zlanie się *Dziennika* i *Kuryera Poznańskiego* w jedno większe, bogatsze i lepiej, niż dziś są oba, redagowane pismo, byłoby dla W. Ks. Poznańskiego rzeczą nader pożądaną, gdyby się dało przeprowadzić. Przedmiotowo rzecz uważając, przyznajemy p. Skarzyńskiemu słuszność, bo w istocie różnice obecnie dzielące *Dziennik* od *Kuryera* są na pozór tak małe, tak niewydatne, iżby je można łatwo pogodzić i obadwa pisma do jednego mianownika sprowadzić. Lecz, czyż i ludzie, którzy w swoim ręku mają *Dziennik* tak że swoje przekonania zmienili? Cieszylibyśmy się, gdyby tak było, ale wątpimy, czy rzeczywiście tak jest. Zmianę obecną *Dziennika* na lepsze wywołała polityka kościelna rządu pruskiego. Dopóki *Dziennik* był w ręku ludzi, którzy — nie wchodzimy w to, czy sami uczuciami i przekonaniami religijnemi byli przejęci lub nie — mówili o religii katolickiej z głęboką czcią, a o instytucyach kościoła katolickiego z przynależnem uszanowaniem, nikomu na myśl nie przyszło zakładać drugie pismo polityczne w Poznaniu. Lecz, gdy to dziedzictwo w inne przeszło ręce, a *Dziennik* uczucia religijne $^9/_{10}$ ludności katolickiej i polskiej nieustannie obrażał, wywołał sam niezbędną potrzebę drugiego pisma, któreby wzięło w obronę poniewierane świętości nasze. Że teraz *Dziennik* ton swój cokolwiek zmienił i przemawiał tedy owdy za wolnością sumienia dla katolików, któż tego nie widzi, że to uczynić musiał w interesie własnej reputacyi i egzystencyi? Czyż bowiem mógł rządowi pruskiemu dopomagać w uciskaniu swych ziomków? W takim razie byłby oczy otworzył wielu z tych, którzy za nim stoją, są w rzeczy samej katolikami, a w niewiadomości swojej rzeczy antikatolickie popierają. W samej nawet obronie przebijała się czasem w *Dzienniku* pod różnemi frazesami ukryta myśl: potępiamy wprawdzie ten ucisk religii katolickiej z powodu, że go podjął rząd pruski, ale gdybyśmy byli w niepodległej Polsce, samibyśmy inaczej nie robili. Rząd pruski, któremu nikt nie odmówi

---

Zamojski pod Byczyną.

Obraz Jana Matejki.

Późno w noc styczniową przeciągnęło się opuszczanie miasta Byczyny przez pobitą armię Maksymiliana. U starej bramy fortecznej szląskiego grodu oczekuje ze swą dzielną świtą zwycięzca — kanclerz Jan Zamojski. Ubrany w szkarłatną delią, z głową nakrytą batorówką, zasiadł spokojnie na dzielnym koniu, niecierpliwiącym się ze spoczynku. Trzyma w ręku złotą buławę dowódzcy. Złowrogie światło pochodni, trzymanych w górze przez towarzyszących kanclerzowi husarzy skrzydlatych, prześwieca w ich zbrojach i rzuca szeroki odblask na chorągiew z godłem Polski, rozwianą wiatrem. W kręgu światła błyszczy towarzystwo kanclerza, młodzieńczy Baltazar Batory, bratanek nieboszczyka króla Stefana, ze swą srebrną kolczugą i złotem runem. Środkiem z otwartej bramy miasta wyjeżdża na jasnym rumaku prawie ostatni — dowódca armii zwyciężonej, arcyksiążę Maksymilian, pretendent do korony polskiej — przez stronnictwo ogłoszony królem. Z dumą granda hiszpańskiego, którego czarny strój pod zbroją nosi, odwraca głowę, by uniknąć widoku tej ręki, którą miecz swój zwycięzcy oddaje. Rwie się naprzód powstrzymany silnie przez hajduka polskiego koń arcyksiążęcy, a piechota łanowa skierowała weń muszkiety, gotowe do strzału — pancerni kozacy usiłują zająć tyły wejściem do miasta. Kanclerz boi się zdrady i słusznie. Oto kilku ze stronników polskich, wielkich panów w narodzie szlacheckim, pieszo idących, zatrzymali się po przed koniem Maksymiliana. Jeden z nich straciwszy delią swą i konia w zapale bitwy pod miastem, istny kolos, przerażający energią, nie myśli iść za przykładem wodza i złożyć oręż, bo trzyma go oburącz w tyle po za sobą. Zwrócony dumnie do zwycięzcy, zdaje się go wyzywać do porachunku — stary ród nie poddaje się reprezentantowi nowych idei. To jeden ze Zborowskich Samuelowych, prawdopodobnie Krzysztof. Drugi w ciemno-pąsowej delii, oparty o sanie, godzi się z losem, niechętnie mówiąc: bądź wola Twa Panie. To Czarnkowski Stanisław, starosta płocki, któremu się wkrótce spodoba król Zygmunt. Drohojewski Stanisław, kasztelan przemyski, ukląkł, by złożyć broń swą, ale czyni to bojaźliwie, bo Zborowski przy nim. Każda z tych postaci, to reprezentacya odcieni stronnictw polskich, panujących o tę chwilę, a groźnych kanclerzowi.

Sprawa z Maksymilianem skończona, ale nie z jego polskimi stronnikami, którzy pozostaną w kraju — Zamojski zaprowadzi więźnia do Krasnegostawu — węgierski dowódca piechoty posiłkującej kanclerzowi, weźmie chorągiew austryacką i korespondencyę znalezioną w obozie, odczyta ów szlachcic, co tak ciekawie zagląda na nią przy blasku latarni, ale krnąbrność wobec władzy, urągająca Zamojskiemu, zostanie w narodzie szlacheckim na długo bez poprawy.

Oto ogólne linie obrazu nowego, jakim nas obdarzył mistrz Jan Matejko, noszącego tytuł: „Jan Zamojski pod Byczyną.“ Płótno podłużne, rozmiarów znacznie mniejszych od ostatnich kart historycznych genialnego artysty, ale równie potężne rozwinięciem myśli i ujęciem jej plastycznem i tem czemś, co się wytłómaczyć nie da, jak, że jest sztuką, co więzi widza i każe patrzeć, patrzeć bez końca. Obraz małych stosunkowych rozmiarów, robi wrażenie wielkiego, szerokością stylu.

Scenę, jak ją zrozumieliśmy, patrząc na obraz Zamojskiego pod Byczyną, i usiłowali nakreślić słowem, skupił mistrz w jednę akcyę, jakiej wymaga plastyka. Czterema krawędziami płótna ujął ją, bez zatracenia całego jej rozwinięcia. Wszystko to obraz wypowiada, bo mistrz zna warunki dobrej kompozycyi — tych praw, które wielcy mistrze epoki odrodzenia uświęcili. Polega ona na obraniu tak stosownej chwili akcyi, iżby wypowiedziała jasno wszystko i dała obraz piękny. Mistrz wybrał w scenie pod Byczyną chwilę, którą nazwać można zawieszeniem akcyi, oczekiwaniem rozwiązania jej, owe zatrzymanie oddechu w oczekiwanie czegoś, co ma rozwiązać scenę. To plastyczna cecha dramatyczności.

Odda że Maksymilian miecz swój oczekującemu Zamojskiemu? — oto moment, w którym ogólna uwaga zwróci się w stronę głównych działających postaci i stworzy, jak w obrazie Leonardego da Vinci — sytuacye podrzędnych figur. Oto tajemnica Matejki w rozwiązaniu całego układu swego nowego dzieła, znakomitego pod względem kompozycyi bogatej, a tak wymownie spokojnej, iż zdaje się, że ciszę przerywa tylko trzask iskier pochodni zapalonych. Gra uczuć wyraża się plastycznie ruchem i spojrzeniem, wszyscy milczący, a jednak tyle wypowiadający.

Tłem zamykającem obraz w całej długości są szare mury — ciche świadki tej i dawniejszych scen pod Byczyną odegranych i otwarta brama z widokiem zasępionego w nocy miasta. Na niem występują obie postacie główne Maksymiliana i Zamojskiego obok siebie w właściwą miarę zbliżone. Między nimi odbywa się gra — podany miecz zwycięzca właśnie co ma ująć, ale mistrz zawiesił wykonanie czynności tej, Zamojskiego ręka jeszcze się broni nie dotknęła. Surowe jego oblicze zdaje się ważyć szanse obu elektów — może myśl jego zajęta przyszłością waha się — ale ta ręka pochwyci za miecz arcyksięcia i z elekta zrobi więźnia. Do gry tej występuje Zborowski — umieszczony na pierwszym planie obrazu, postawą swą imponującą odrazu wpada w oczy. Te trzy główne postacie jużby za cały obraz wystarczyły gdyby malarstwu służyły też same, co w rzeźbie warunki estetyczne. Obraz potrzebuje wypełnienia i zbogacenia myśli — aparatu linij i kolorytu, bez którego byłby zimnym, jak rozum bez ciepła uczuć. Mistrz nasz podniósł potęgę postaci kanclerza, dodając mu siłę w tem przepysznem rycerskiem towarzystwie, w jakiem się znajduje, a blaskiem ubiorów panów jego świty, podniósł majestat Zamojskiego.

Wszystko tu w obrazie obmyślił artysta, jako podniesienie i wyjaśnienie głównych postaci i trzebaby nam znacznie rozszerzyć krótki nasz opis obrazu, aby wypowiedzieć, co się na nim mieści. Podnoszę jeszcze dwie postacie: wodza niemieckiego Lichtensteina, co spokojnie wyciąga miecz z pochwy, aby go złożyć na ziemi, jako przeciwstawienie Zborowskiemu i zsiadającego z konia biskupa Woronieckiego, który opuszcza Maksymiliana w obawie przed przyszłością, a może pod strachem najeżonych muszkietów piechoty łanowej on, co ogłaszał go królem ludowi. Z tym całym aparatem głębokiego rozmysłu w ogólnym układzie i najdrobniejszych szczegółach, wiąże się w obrazie cała jego faktura, jego koloryt, jego światłocień i to stanowi olbrzymią siłę malarza, posługującego się tem wszystkiem dla spotęgowania wrażenia, dla wyjaśnienia treści. To są te tajemnicze środki, któremi trafia nasz mistrz do duszy widza, owe tony jasne i ciemne, gorące i zimne, co studzą i rozcieplają uczucia bezwiednego obserwatora. Powiedziałbym, że jak obraz w dwie główne rozdziela się grupy — Zamojskiego po prawej, Maksymiliana po lewej stronie obrazu, tak koloryt i światłocień ten sam stosunek do obrazu zachowują. Jakby odblask pochodni przenikał najgłębsze cienia grupy Zamojskiego, tak czerwieni się ona i migocze światłem strzępionem a wesołem, gdy zimne tony i spokojne oświecenie przeprowadził malarz w grupie Maksymiliana i umiał licznemi czerwonemi, tak rozmaitych odcieni wprowadzonemi w tę chłodną przestrzeń barwami, związać prześlicznie obie połowy obrazu w niezamąconą harmonią całości kolorystycznej. I znów niech nam wolno będzie zwrócić uwagę, że w tych głównych grupach kolorystycznych każda barwa ma z ogromną finezyą wyznaczone miejsce, a przeprowadzenie całego rusztowania kolorów, otwiera dla każdego myślącego artysty ogromne pole do studyów. Takiej znajomości układu kolorów nie zdobywa się, jak długą a długą praktyką, i rzeczą jest raczej wiedzy z doświadczenia nabytej niż intuicyi. Dodajmy, że w obrazie naszym mistrz doszedł do zdobycia dziwnie trudnej umiejętności zachowania barwy w cieniach właściwej światłom, do uchwycenia tajemniczej *tinta locale*, starej weneckiej szkoły. Czy ta figura pachołka w zielonej kurcie, zbierającego broń — czy szyja konia husarskiego regimentarza, czy weźmiemy wszystko inne, zawsze cień choćby najsilniejszy, ma przy niezwykłej swej głębokości zachowaną barwę — rzecz, która z bogatym światłocieniem nie zwykle idzie w parze, a stanowi zasługę wielu obrazów Rembrandta i jego szkoły.

W obrazie „Zamojskiego pod Byczyną“ światłocień nie wydziera się naprzód gwałtownie, ale on jest i jest dziwnie prawdziwym. Te wlokące się cienie po ziemi w różnych kierunkach, rzucone od postaci na zdeptany śnieg, krawędziowe oświecenia obok pełnego światła, tworzącego ścianę jasną od Zborowskiego do tyłu konia Maksymilianowego rozciągającą się, a tak dzielnie przyczyniającą się do rozdziału grup obu — wszystko to świadczy o doskonale zrozumianym i przeprowadzonym światłocieniu, ale podporządkowanym i niekrzyczącym o sobie. Artysta nie posługiwał się nim dla popisu, pragnął zaznaczyć nocne oświecenie, i do tego doszedł bez tych banalnych czerwoności, od których nie jest wolna cała dzisiejsza szkoła. Nocne oświecenie, jak je pojmuje mistrz, to efekt raczej rzuconych cieni mas jasnych i ciemnych, niżeli pomarańczowość białości i zmiana w tym kierunku barw wszystkich. Matejko chwyta efekt nocny, jak się sam przedstawia, sam bez porównania go w świetle dniowem. Ostatniem słowem tych usiłowań jest niezawodnie w obrazie „Zamojskiego pod Byczyną“ grupa husarzy, której efekt nocny w całej pełni prawdy się przedstawia i tworzy plany perspektywiczne powietrzne, dziwnie efektowne. Podnosimy ten nowy objaw techniki mistrza, gdyż go tutaj zarówno genialna intuicya, jak studyum pamięciowe natury i jej obserwacya przyniosły w całej pełni.

Obraz nowy ma zresztą wszystkie zasługi, stanowiące prawdziwą wielkość mistrza naszego, fakturę dziwnie łatwą, w której ginie posługiwanie się modelami i lalkami, tak widoczne u całej dzisiejszej niemieckiej szkoły historycznej, prawdziwą a szlachetną charakterystykę osób i ich oznaki rasowe. Postacie noszą suknie swoje dobrze, snać że im służyły długo, a mają w kroju ścisłość archeologiczną, uwięzioną w prawdzie treści obrazu, podporządkowaną w miarę właściwą.

Erudycya archeologiczna Matejki wyrywa się tutaj w różnicach ubioru koni polskich i niemieckich, w hurdycyach murów fortecznych i w tych husarzach, z całą ścisłością wiedzy o ich uzbrojeniu oddanych.

Zborowski, husarya olbrzymia i postać arcyksięcia są kreacyami nowemi w dziele Matejki i pozostaną długo w naszej pamięci.

Tyle zasług ma nowe dzieło mistrza, maszże usterki i wady? niech odpowiedzą za mnie ci, co lubią w słodkiej rzeczy znajdować gorycz. Zostawiam im tę satysfakcyę osobistą dostrzegania złego; co do mnie, przyjąłbym zawsze ofiarowaną garść złota, nie turbując się, że jedna lub druga sztuka złota ma nieco starte litery stempla. Matejko sypnął nam tyle bogactwa, że można mu darować błąd ortograficzny; korektorów on zawsze znajdzie.

A teraz kończąc, niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność dzisiejszemu właścicielowi obrazu hrabiemu Janowi Zamojskiemu, że dozwolił nam cieszyć się dziełem, wystawiając go w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. Ujmując sobie na chwilę roskoszy posiadania u siebie tak wspaniałej karty z dziejów wielkiego przodka, stał się dobrodziejem instytucyi młodej, która świetnie zainaugurowała otwarcie na nowo swych zbiorów. Piękne ramy obrazu są wykonane w Krakowie, robił je p. Wakulski, znany snycerz z prac dokonanych przy ołtarzu Stwosza.

W. Ł.

dobrego węchu, poznał się na tym rodzaju obrony i pozwolił kapłanom uwięzionym czytać *Dziennik*, a *Kuryera*, *Germanii* i t. p. do więzienia nie dopuścił. Zacięta walka rządu z kościołem strąciła ucisk narodowości polskiej na drugi plan.

Trzeba zatem pierw ludzi, którzy podtrzymują obadwa pisma, połączyć z sobą, zanim się oba zleją w jedno. Jakkolwiek to rzeczą trudną, nie jest jednakże niepodobną, bo chodzi tylko o radykalną zmianę redakcyi. Oba bowiem pisma mają wspólne zadanie bronić na wszystkich punktach naszej narodowości i spełniają ten obowiązek. — Czemuż tedy nie mają spełnić i drugiego, bronić wiary katolickiej? Czyż ci, którzy podtrzymują *Dziennik*, wyrzekli się rzeczywiście Kościoła katolickiego? Nie wierzymy temu. Naszem zdaniem i większość tych, którzy wspierają *Dziennik*, pragnie w gruncie duszy utrzymać religię katolicką w narodzie, ale nie rozumie, nie pojmuje zasad i następstw z nich wynikających, i dlatego nie wierzy, że pod tą chorągwią, pod którą stoi, rzeczywiście przeciw tej religii walczy. U nas nierzadka jest taka niekonsekwencya, bo jak wszędzie, tak szczególnie w naszym kraju nad wielu umysłami panuje czcza i pusta frazeologia. Jakeśmy już wyżej powiedzieli, porozumienie to jest trudnem, ale nie jest niepodobnem, bo nikt z obozu *Dziennika* nie poważy się twierdzić, że kto jest dobrym katolikiem, nie jest także dobrym Polakiem; dlaczegóż tedy nie bronić w jednej osobie i dobrego katolika i dobrego Polaka? Dlaczegóż upierać się o to niepodobieństwo, aby w jednej osobie jednę połowę brać w obronę, a drugą bić i żądać, aby to całego człowieka nie bolało? Obok tylu ruin, jakie „Kulturkampf" u nas zrządził, byłoby to pięknym owocem jego, gdyby z jego powodu przyszło to pojednanie do skutku. Niema złego, coby na dobre nie wyszło, a przynajmniej coś dobrego przyniosło.

Ze Sejmu.

I

Rzućmy okiem na salę sejmową, jak ona się przedstawia na drugiej sesyi piątej kadencyi naszego autonomicznego parlamentaryzmu.

Przed laty, kiedy jeszcze nasza reprezentacya krajowa siedziała na komornem w skarbkowskim gmachu teatralnym — a po nad głowami naszych prawodawców na suficie widać było dwie maski, godła tragedyi i komedyi, oraz muzy igrające w koło Apolina, Józef Szujski w jednem ze swych *essays* politycznych czynił uwagę, że ta podłużna wąska sala o dwóch rzędach ławek, przypomina więcej szkołę życia politycznego niż izbę parlamentarną.

Patrząc teraz z wysokości piętrowej, w jakiej umieszczone są loże przez druty przeciągnięte, jakby struny arfy eolskiej, wrzekomo dla poprawienia akustyki, a które mówiąc nawiasem, niewiele pomagają uszom, ale za to bardzo szkodzą oczom, zwłaszcza gdy w dzień pogodny padają promienie słoneczne na tę sieć złocistą — patrząc mówimy na ten wspaniały przybytek ustawodawczej władzy, doznaje się wrażeń bardzo odmiennych. Tu już nie komornem siedzą nasi posłowie, bo żaden sejm polski w okazalszym nie obradował gmachu. Wyszliśmy już ze szkoły, wstępujemy do parlamentu, w którym znalazło się odpowiednie miejsce dla zwykłego parlamentarnego podziału na lewicę, prawicę i centrum.

Uorganizowała się też na tę modłę izba sejmowa, ale czy według istotnych różnic i podziałów w zasadach, żywiołach i kierunkach? Na lewicy zwykle w zagranicznych parlamentach bywa ścisk i szukanie skrajnych miejsc — tu przeciwnie ławy niezapełnione, jednostki tylko niezwiązane w grupę trzymają drzewiec liberalizmu i opozycyi, ale bez sztandaru i programu.

Członkowie prawicy z członkami centrum i kilku grupami dzikich *pêle mêle* zajmują resztę ław. Indywidualizm wszędzie przeważa pomimo bardziej mechanicznego niż politycznego podziału na kluby. Niemasz tu materyału do utworzenia zwartych stronnictw, ale są raczej węzły, jakie wytwarza wspólna polityczna szkoła, niekiedy koteryjność, sympatye, przyjaźń osobista, względy sąsiedztwa, a niekiedy nawet stosunki pokrewieństwa lubo i to się zdarza, że dwóch braci do dwóch odmiennych klubów należąc, spoglądają na siebie z ukosa, choć do bratobójczej z pewnością nie przyjdą walki.

A jednak w tych klubach, i grupach, przypadkiem zorganizowanych, a mających swoją dobrą i pożyteczną stronę, jako organa do wzajemnej informacyi, do przedyskutowania kwestyj bieżących i do ułatwienia całego mechanizmu sejmowego — wyradza się coraz więcej duch korporacyjny i duch współzawodnictwa. Objawia on się zwłaszcza w dwóch kierunkach: werbunku nowo przybywających posłów i w pewnym pośpiechu, aby się nie dać uprzedzić w inicyatywie wnioskodawczej.

Co do werbunku, moglibyśmy przytoczyć zabawne opowiadania niektórych posłów, z których wyprowadzićby można porównanie, z zachwalaniem towarów przed sklepem, aby przechodnia do siebie przynęcić a odwrócić od sąsiedniego sklepu. *Vae soli!* jeśli gdzie, to w życiu parlamentarnem się sprawdza — trzeba więc do jakiegoś wstąpić szeregu. Umiarkowanie, droga pośrednia, stanowisko nieco połowiczne, ale za to wolne od ducha opozycyi jak i od stanowczego popierania rządu — bywa zwykle u nas najponętniejszem, zwłaszcza dla nowicjuszów. To też raźno idzie werbunek do centrum. Dó prawicy garną się ci, którzy pokładają ufność w doświadczeniu i powagach wypróbowanych na wielu polach i przez cały szereg lat. Ludzie oględni, nie lubiący zrzeczenia się samoistności na rzecz karności klubowej, lub też niełatwo decydujący się, pozostają dzikimi. Ze jednak osamotnienie jest równie nie wygodnem, a niekiedy prowadzi do kompromitacyi, przeto i dzicy łączą się w grupy — i są grupy dzikich po prawicy i po lewicy. Grupa od prawej, z wydatnio konserwatywnych żywiołów, stanowi przejście i pośrednictwo między dwoma klubami najpoważniejszymi i najliczniejszymi, i utrzymuje poniekąd między nimi równowagę. Jeden jest tylko prawdziwie dziki, ale za to tak wysoce cywilizowany, taki mistrz w sztuce parlamentaryzmu, że sam sobie wybornie wystarcza, a zachowując politykę wolnej ręki, lubo zrzeka się roli przywódcy stronnictwa, do jakiej miałby tyle warunków, poprzestaje na tej roli sfinxa codziennie mistyfikującego Izbę, a żaden Edyp nie odgadnie, w którym obozie szukać będzie ofiary swej niezrównanej dyalektyki i polemicznego krasomóstwa.

Dodajmy jeszcze, że jeśli w samej Izbie niema ścisłego rozgraniczenia między ławami posłów — zbyt wiele w koło Izby jest obszernych krużganków i sal pobocznych, zachęcających do schadzek, do obrotów pozasejmowych.

Gdy referenci komisyjni wstępują na trybunę ze stosem aktów, lub wnioskodawcy popierają znane projekta, właściwe rozprawy nad przedmiotem porządku dziennego toczą się w przedsionku, u wnijścia wspaniałych schodów, lub w foyer i bufecie — a dopiero chwila głosowania sprowadza grupy, koła i kółka do sali obrad. To też choć Sejm przeniósł się z teatru do własnego gmachu — ma on obszerne kulisy, a za kulisami roztrzygają się nagłemi kompromisami i zwrotami sprawy. Tak się przedstawia fizyonomia sejmu — wielce różna od owej dawnej szkoły sejmowej w gmachu teatralnym — o ile zaś nauka życia politycznego postąpiła naprzód, co owe kluby i koła poselskie po za mechanicznym podziałem dzieli i różni — co je zbliża i łączy; zastanowimy się w dalszym przeglądzie bieżących spraw sejmowych.

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie XVII-te d. 13 października 1884).

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 35. Na sali jawi się J. E. bar. Ziemiałkowski.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy politechniki lwowskiej przez posła Stanisława Tarnowskiego (starszego) o subwencyę 1000 złr.

Dąbrowa Wydział pow. p. p. Męcińskiego w sprawie piętnowania bydła.

Mieszczanie miasta Zaleszczyk p. p. Sieczyńskiego w sprawie zniesienia jarmarków i targów.

Wydział Towarzystwa „Narodna Rada" w Dolinie p. p. Romańczuka w sprawie ustaw łowieckich i prawa do noszenia broni oraz w sprawie surowicy solnej.

Miasto Stryj p. p. Fruchtmana o przyspieszenie wprowadzenia w życie sądu obwodowego tamże.

Magistrat miasta Kałusza p. p. Hoppena o regulacyę rzeki Siwki.

Limanowa Wydz. pow. p. p. Romera w sprawie budowy kolei dyagonalnej z Dobry do Wieliczki.

Petycye te podsyłano do odnośnych komisyj, oraz na wniosek p. Majera przekazano kilka petycyj z komisyi szkolnej do budżetowej.

J. E. Drowi Dunajewskiemu udziela Izba urlopu do końca sesyi i odsyła z porządku dziennego na wniosek p. Wereszczyńskiego sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie przyznania ulg w opłacie dodatków krajowych dla nowo powstających fabryk, do komisyi budżetowej.

Następnie uchwalono na wniosek Wydziału krajowego (sprawozdawca p. Smolka) zezwolenie:

a) gminie Tuturkowice powiatu Sokalskiego na pobór 108% dodatku do podatków bezpośrednich w r. 1885;

b) gminie miasta Jarosławia na pobór opłaty od piwa;

c) gminie miasta Bochni na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina;

d) gminie miasta Tarnowa na pobór opłaty od psów w obrębie miasta i przedmieść.

Z kolei odczytuje p. Skałkowski sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1885.

Uchwalono bez dyskusyi dochody w kwocie 5320 zlr., wydatki 12,341 złr. i niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 7,021 złr.

Sprawozdanie komisyi kończy się uwagą: iż gdyby miały się sprawdzić obawy Wydziału krajowego co do grożącego zmniejszenia frekwencyi w krajowej szkole leśnej, należałoby zbadać przyczyny tego zmniejszenia i przedsięwziąć środki zaradcze.

Dalej odczytuje p. Stanisław Badeni sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Russockiego w sprawie lokowania dochodów funduszu propinacyjnego, z następującym wnioskiem:

Sejm przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, że Wydział krajowy wpływy funduszu propinacyjnego przeważnie w listach galic. Towarzystwa kredytowego lokuje, i ufając, że i nadal Wydział krajowy podobnie jak dotąd wpływy funduszu propinacyjnego przeważnie w listach galic. Tow. kredyt. ziemskiego lokować będzie, przechodzi nad wnioskiem J. E. p. hr. Russockiego do porządku dziennego.

P. Antoniewicz zaznacza z zadowoleniem, że Wydział krajowy postępuje w tej sprawie całkiem słusznie, i trzyma się ściśle brzmienia ustawy propinacyjnej, mając głównie na oku dobro funduszu. Zgadza się więc zupełnie z wnioskiem komisyi, a radby tylko zmienić nieco treść motywów, i stawia stosowną poprawkę, która jednak nie została dostatecznie popartą.

P. Russocki zastrzega się przedewszystkiem jakoby miał wnioskiem swym rewindykować jakieś odrębne przywileje dla walorów Towarzystwa kredytowego, albo działać w interesie pewnej kasty. Nie podlega jednak wątpliwości, że $^{7}/_{8}$ całego funduszu propinacyjnego przypadnie większej własności, a tylko $^{1}/_{8}$ miastom, wobec którego faktu słusznem jest żądanie, aby w stosunku tym i fundusz propinacyjny był lokowany w listach Towarzystwa.

Sprawa ta nie może też być kastową, bo wiadomo wszystkim, że prawie cała klasa średnia lokuje w listach swe oszczędności, a zatem podniesienie i ustalenie ich kursu leży w interesie ogółu. Wyjaśnia dalej mowca, że przekonawszy się, iż Wydział krajowy lokuje przeważnie w listach zastawnych zapasy funduszu propinacyjnego, przystaje na wniosek komisyi, tusząc, że Wydział krajowy postąpi tak samo i nadal, i w końcu odpiera stanowczo uczyniony mu zarzut, jakoby we wniosku jego objawiała się chęć podkopania Banku krajowego.

Przeciwnie tak jak pierwej, gdy był referentem sprawy Banku krajowego, tak i dzisiaj uważa instytucyę tę za potrzebną, bo otwierającą dla klas wszystkich możność korzystania z dobrodziejstw, z jakich w Towarzystwie kredytowem korzysta tylko większa własność.

Sprawozdawca p. St. Badeni odpiera ostro zarzut p. Antoniewicza, jakoby tylko te sprawy przechodziły w Sejmie, które służą interesom jednej kasty. Sądzi dalej, że wniosek p. Antoniewicza nie jest identyczny z wnioskiem komisyi, z nim się nie zgadza i prosi o przyjęcie wniosku komisyi, co też uchwalono.

Następnie odczytuje p. Wierzbicki, sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi spółki „Żeglugi parowej na Dniestrze" o subwencyę dla tego przedsiębiorstwa z następującym wnioskiem:

Uznając wogóle ekonomiczną ważność żeglugi parowej na Dniestrze i wielką jej dla handlu krajowego doniosłość, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi przekazuje Wydziałowi krajowemu petycyę spółki „Żegluga parowa na Dniestrze, B. Słonecki i K. Nawarski" z poleceniem:

Po 1sze, aby Wydział krajowy stopień użyteczności tegoż przedsiębiorstwa, nie mniej warunki bytu i rozwoju jego jak najściślej zbadał i rozpoznał, czy i o ile przedsiębiorstwo to na subwencyonowanie zasługuje;

po 2gie, aby Wydział krajowy wszedł w rokowania z wys. Rządem i starał się uzyskać udzielenie odpowiedniej subwencyi dla żeglugi parowej na Dniestrze z funduszów państwowych;

po 3cie, aby Wydział krajowy o rezultacie poleconych sobie czynności zdał sprawę wys. Sejmowi na najbliższej sesyi i stosowne temuż przedstawił wnioski.

P. Golejewski radby widzieć więcej dodatnich rezultatów w sprawozdaniu komisyi i dlatego stawia poprawkę do ustępu 1go w tym duchu; mianowicie aby oraz upoważnić Wydział krajowy do udzielenia spółce w razie danym subwencyi z funduszu dyspozycyjnego w jednorazowej kwocie 3000 złr.

P. Antoniewicz popiera ten wniosek p. Golejewskiego.

P. A. Sapieha wyjaśnia, że komisya zajęła się sprawą tą nader gorąco, i uznała myśl za nader ważną dla kraju. Sądziła jednak komisya, że chcąc subwencyonować takie przedsiębiorstwo, potrzeba obok uznania ważności samej myśli, zbadać szczegółowo tegoż finansowe położenie. Dlatego też poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy, przedłożył stosowne wnioski. Gdy jednak żądanie p. Golejewskiego nie zmienia myśli rdzennej wniosku komisyi, mowca poprawce tej się nie sprzeciwia.

P. Smarzewski wyjaśnia, że gdy propozycya p. Golejewskiego sprzeciwia się przyjętemu sposobowi budżetowania, bo Wydatki z funduszu dyspozycyjnego, nie mogą być Wydziałowi krajowemu z góry wskazywane, lepiejby było słowa: „z funduszu dyspozycyjnego" zupełnie z tekstu wypuścić, na co p. Golejewski przystaje.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisyi z poprawką p. Golejewskiego.

Dalej na wniosek komisyi drogowej i szkolnej, sprawozdawcy pp. Gnoiński, Czerkawski, Romanowicz i Łoziński, odstępuje Izba Wydziałowi krajowemu do załatwienia:

Petycyę X. Jana Mączyńskiego rz. kat. plebana w Niebylcu o oddanie do użytku publicznego drogi, prowadzącej przez obszar dworski w Niebylcu, a do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ile zmiana § 18 ustęp 2 ustawy szkolnej byłaby wskazaną:

Petycyę gmin Ryglice i Siedliska, Rady powiatowej w Jaśle, Wydziału powiatowego w Łańcucie, Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska", Wydz. powiatowego w Sanoku i w Nowym Sączu, gmin Trzemeśnia, Łęki, Poręba i Zasań, tudzież Wydziału powiatowego w Rzeszowie, domagających się zmiany artykułu 18 ustawy krajowej z r. 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Radzie szkolnej do załatwienia odstąpiono petycye: Rady szkolnej w Winnikach o podwyższenie płac nauczycielskich;

Rady szkolnej miejscowej w Niepołomicach w sprawie przekształcenia tamtejszej dwuklasowej szkoły na czteroklasową.

Jana Kumana, kierownika szkoły w Zawałowie, o dodanie drugiego nauczyciela dla tejże szkoły;

Członków miejscowej Rady szkolnej i reprezentacyi gminy Strusowskiej w sprawie reorganizacyi tamtejszej szkoły ludowej;

Zwierzchności gminnej w Delatynie o przemianę tamtejszej jednoklasowej szkoły na dwuklasową;

Gminy miasta Rohatyna o ustanowienie osobnych katechetów w tamtejszych szkołach ludowych;

Nauczycieli Feliksa Gajewskiego, Antoniego Billicha, Jana Antoniewicza i Jana Hajduczka o wliczenie lat służby do emerytury.

Przeciw wnioskowi komisyi szkolnej przejścia do porządku dziennego nad petycyą Edmunda hr. Krasickiego, gminy izraelickiej miasta Liska, gminy Posada Liska, i 70 mieszkańców miasta Liska o zniesienie w 4-klasowej szkole w Lisku nauki języka ruskiego, oświadcza się p. Żurowski i żąda odstąpienia tej petycyi Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia. Po przemówieniu pp. Badeniego Stanisława, Hausnera, Majera i Romanowicza wykazującem, że wobec faktu, iż Rada szkolna musi się z urzędu sprawą tą zająć, a z drugiej strony, iż żądanie petentów sprzeciwia się ustawie; i p. Kozłowskiego za wnioskiem p. Żurowskiego, Izba przechodzi nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. Siengalewicz odczytuje następnie interpelacyę do rządu p. Antoniewicza i towarzyszów w sprawie zarządzonej przez Radę szkolną krajową przymusowej prenumeraty dla szkół czasopisma polskiego *Szkoła*.

Sekretarz Badeni odczytuje wniosek p. Alfreda Potockiego następującej treści:

Wniosek naglący.

Zważywszy, że powtarzające się od lat kilku nieurodzaje i klęski elementarne, oraz ciągle wzmagający się upadek cen na warunki produkcyi w kraju naszym w sposób tak szkodliwy oddziaływają, iż w wielu wypadkach zaledwie koszta produkcyi pokryte być mogą;

zważywszy, że wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu kolejowego, a mianowicie wskutek dozwalanych taryf dyferencyalnych dla krajów ościennych pod warunkami korzystniejszymi, aniżeli dla kraju naszego, konkurencya Galicyi na targach europejskich staje się niemożliwą;

zważywszy, że c. k. rząd ma prawo potwierdzania a względnie rozporządzenia zmian taryf przewozowych na wielkiej części linij kolejowych w państwie austryackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika, która ze skarbu państwa z tytułu gwarancyi jest subwencyonowaną, a to w moc koncesyi z dnia 15 maja 1867, art. 6 i 11 (Dz. p. p. Nr 88 z r. 1867) również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państwowej z dnia 11 stycznia 1864 art. VII p. 4 i 8 (Dz. p. p. Nr 5 z r. 1864), oraz z mocy koncesyi z d. 15 maja 1867 art. 6 i 11 (Dz. p. p. Nr 85 z r. 1867);

zważywszy, że c. k. rząd we własnej administracyi prowadzi zarząd kolei państwowych w Galicyi, zaś przewóz na kolei I-ej węgiersko-galicyjskiej umową przewozową (*Péage*) ma zawarowany i w ten sposób przewóz od granicy rosyjskiej do granicy pruskiej ma zapewniony;

zważywszy, że do wybudowania tychże kolei państwowych Galicya w moc uchwały Sejmu z d. 21 października 1881 r. znacznym datkiem 1,100.000 złr. jedynie z tego powodu się przyczyniła, aby przez to uzyskać możność wywozu swych produktów w warunkach przystępniejszych, aniżeli to na kolejach poprzód istniejących miało miejsce; przedstawiają podpisani wysokiemu Sejmowi następujący wniosek:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Po 1-sze. Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych wogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności, w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były.

Po 2-gie: Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyj w ogóle, zaś w szczególności na podstawie koncesyi kolei arcyksięcia Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby zarządy tychże kolei, zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d., bez zwłoki przeprowadziły, oraz by tymże zarządom wzbroniono przyznanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących, ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą.

Po 3-cie: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na termin, w ktorym w moc art. 19 koncesyi z dnia 3 marca 1857, służyć będzie państwu prawo wykupna kolei arcyksięcia Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei, rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. Rządu, zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

Po 4-te: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wobec zbliżającego się wygaśnięcia przywileju c. k. kolei północnej cesarza Ferdynanda, użył odpowiednich środków w celu zapobieżenia, aby handel i produkcya kraju naszego nie były narażane na te przeszkody i straty, które dotychczas ponoszą wskutek zbyt wygórowanych kosztów i uciążliwych warunków przewozu na liniach tejże kolei.

Wnioskodawca *Alfred Potocki.*

Z. Kozłowski, Wereszczyński, Zamoyski, Teofil Żurowski, X. Sawa, Pietruski, Z. Dembowski, Jan Kapri, Szeptycki, Wł. Koziebrodzki, Bobczyński, Hausner, Rapoport, Borkowski, Gniewosz, M. Wolański, Romer, Szczęsny Koziebrodzki, Tomisław Rozwadowski, Sanguszko, Żywicki, Zoll, Polanowski, Rybicki, Słonecki, Łoziński, Tyszkowski, Henzel, Weissmann, Tyszkiewicz, Lasocki, Mieroszowski, Langie, Kopyciński, Struszkiewicz, Płaziński, Ochrymowicz, Kochanowski, Ludwik Wodzicki, Scipio, Chrzanowski, Kuczkowski, W. Badeni, Golejewski, Łukasiewicz, Artur Potocki, Onyszkiewicz, Gnoiński, Korytowski, Podlewski, Wasilewski, X. Solecki, A. Sapieha, Russocki, Skałkowski, Łubieński, Lenartowicz, Janko, Romanowicz, Goldmann, Merunowicz, Bereźnicki, Antoniewicz, J. Czartoryski, Gross, Zawadzki, Maks. E. Wolański, Czerkawski, Mochnacki, Waygart, Wernicki, Hoszard, Stan. Jędrzejowicz, Łazarski, R. Czartoryski, W. Sapieha, Kaczała, Stan. Tarnowski młodszy, Leniński, Wł. Wolański, Pławicki, Wrotnowski, Kowalski, Gorecki, Józef Simon, Pilat, Madeyski, Chamiec, Siengalewicz, X. Buchwald, K. Badeni, T. Dzieduszycki, Hoppen, St. Tarnowski starszy, Mandyczewski, Smarzewski, Majer, Kaszewko, Zborowski, Jan Tarnowski, Siczyński, J. Stadnicki, Skrzyński, Gorajski, Adam Jędrzejowicz, S. Badeni, Męciński, Skarszewski.

Na żądanie wnioskodawcy, Izba uchwala nagłość, po następującem jego przemówieniu.

Proszę p. Marszałka, by wniosek ten uważał za naglący i aby odesłał go do komisyi kolejowej z poleceniem, ażeby komisya na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła o tym wniosku sprawozdanie ustne.

Jest to bowiem rzeczą niesłychanej doniosłości i dzisiejsze krytyczne położenie kraju pod względem ekonomicznym tego się domaga, aby Sejm objawiając swe zdanie wywarł tem korzystniejszy wpływ na koleje, których taryfy są tak uciążliwe i tak w stosunku do taryf przewozowych z zagranicy różne, że dla nas jest ztąd perspektywa najsmutniejsza.

Smutne przewidywania w tym kierunku w bardzo krótkim czasie okazać się i sprawdzić muszą.

Jak tylko sanna w kraju ościennym się ustali, miliony korcy zboża przyjdzie ztamtąd do naszego kraju i uniemożliwi konkurencyą z naszej strony. Dlatego proszę bardzo, aby wniosek mój na jednem z najbliższych posiedzeń na porządku dziennym był umieszczony i by sprawozdanie Izbie ustnie przedłożono..

Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej z poleceniem przedłożenia ustnego sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, poczem Marszałek zamyka dzisiejsze o godzinie 1 minut 45, naznaczając przyszłe na środę 15 b. m. o godzinie 11, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach zakładów krajowych w Czernichowie na rok 1885. Sprawozdawca p. Scipio.

2) Sprawozdanie komisyi adminisracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w sprawie sprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu należącego do zakładu Kulparkowskiego na urządzenie cmentarza izraelickiego. Sprawozdawca p. Romer.

3) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Romańczuka w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu. Sprawozdawca p. Kazimierz Badeni.

4) Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy, regulującej prawo wydobywania minerałów, które służyć mają do użytku, jako zawierające żywicę ziemną. Sprawozdawca p. Chamiec.

5) Sprawozdanie o petycyach budżet obciążających.

a) Komisyi petycyjnej o petycyi gminy Wielopole, w sprawie odpisania kosztów leczenia Teresy i Michaliny Kozłowskich. Sprawozdawca poseł Gorecki.

b) Komisyi szkolnej o petycyi Szczepana Mazurkiewicza nauczyciela szkoły ludowej w Dolinie o zapomogę. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski Senior.

c) Wydziału krajowego o petycyi Błażeja Marczaka, pisarza w szpitalu lwowskim, o przyznanie pensyi. Sprawozdawca poseł Hoszard.

6) Sprawozdania o petycyach, budżetu nieobciążających.

Sprawy Sejmowe.

Akcya powodziowa.

III.

(Dokończenie).

Wydział krajowy sądzi, że kraj na uwzględnienie powyższych potrzeb ze strony państwa tem pewniej liczyć może, ile że lasy górskie, które dawniej przeważnie należały do dóbr koronnych i kraj cały od wylewów chroniły, przez dawne rządy absolutne po bajecznie niskich cenach wyprzedane, a następnie wbrew postanowieniom ustawy lasowej przez nowonabywców w celach spekulacyi spustoszone zostały, co sprowadziło na kraj klęski nie do powetowania.

I tak wedle dat, zaczerpniętych z nieogłoszonej jeszcze drukiem pracy radcy dworu p. Kajetana Orleckiego, opartej na dokumentach urzędowych, wynosi obszar lasów koronnych, sprzedanych przez rządy absolutne, wedle pomiarów katastralnych 854,770 morgów, z czego na okolice górskie, w których lasy szczególniejszy wpływ wywierają na stosunki klimatyczne i hydrologiczne, mianowicie na województwo Krakowskie (powiaty Sądecki, Biecki, Czchowski i Szczyrzycki) oraz na górską część województwa Ruskiego (ziemię Przemyską, Sanocką i Halicką z wyłączeniem ziemi Lwowskiej i powiatu Trembowelskiego), przypada morgów 580,213.

Po jakich zaś cenach sprzedawano te lasy, niezmiernie ważne pod względem klimatycznym i ochrony kraju od wylewów, ilustrują najlepiej następne cyfry:

a) Dobra Zakopane (Waxmund, Biatkę, Leśnicę, Bukowinę, Zakopane, Bystre itd.) sprzedano w r. 1824 za 65,030 złr. m. k. Ponieważ w dobrach tych znajduje się 11,469 morgów lasów, zatem przypuściwszy, że do czasu pomiaru katastralnego ani morgi lasu nie zniszczono, tudzież że nabywca zupełnie darmo otrzymał role, łąki, pastwiska i zabudowania, otrzymamy cenę jednej morgi lasu $5^{2}/_{3}$ złr. m. k.

b) Dobra Czarny Dunajec, Wróblówkę, Podczerwone, Chochołów, Ciche i t. d., z 6.820 morgami lasu sprzedano w r. 1819 za 11.501 złr. m. k., co w tem samem przypuszczeniu daje za morgę cenę $1^{7}/_{10}$ złr. m. k.

c) Dobra Nadwórnę z 140.047 morgami lasów sprzedano za 500.000 złr. m. k., co w tem samem przypuszczeniu daje cenę morgi lasu około $3^{1}/_{2}$ złr. m. k.

Gdy się zaś zważy, z jakim kosztem połączone są roboty koło zalesienia stoków górskich połączonego z zabudowaniem zdziczałych potoków, które to roboty kosztowały np. we Francyi przy zalesieniu perymetra Curusquet 562 frank. na hektarze przy perymetrze Seyne 523 fran. na hektar, przy perymetrze zaś Labouret 901 fran. na hektar, wtedy dopiero spostrzega się, na jak olbrzymie straty naraziło kraj wspomnione pozbycie się dóbr koronnych z tak znacznymi obszarami lasów górskich.

W przekonaniu, że kraj nasz po tak srogiej klęsce, której skutki długie lata jeszcze na nim ciężyć będą, dozna ze strony rządu i Rady państwa równie troskliwej i skutecznej opieki i pomocy, jak Tyrol podobnem nawiedzony nieszczęściem w r. 1882, Wydział krajowy przedstawia Sejmowi następne wnioski i rezolucye:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby do rzek, zostających dotąd pod pieczą rządową, przyłączył:

a) przestrzeń Wisły od ujścia Biały do Krakowa;

b) Rabę od połączenia ze Stradomką pod Pierzchowem do ujścia do Wisły;

c) Dunajec od połączenia z Popradem do Zgłobic;

d) San od Przemyśla do Jarosławia; wreszcie

e) Dniestr od Rozwadowa do Żurawna;

i wykonał potrzebne budowle wodne i regulacyjne na tych spławnych przestrzeniach rzek kosztem skarbu państwa w przeciągu lat dziesięciu, począwszy od r. 1885.

2) W oczekiwaniu, że c. k. rząd roboty ochronne i regulacyjne na wyżej (pod a) do e) wymienionych przestrzeniach rzek spławnych kosztem państwa przeprowadzi, Sejm krajowy celem zabezpieczenia w przyszłości od wylewów części kraju powodzią w 1884 r. dotkniętych, uznaje za nieodzownie konieczne przeprowadzenie wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych budowli ochronnych i regulacyjnych na następnych przestrzeniach rzek, wraz z zabudowaniem dzikich potoków górskich do tych rzek wpadających, tudzież potrzebnem zalesieniem, odwodnieniem i ustaleniem stoków górskich, mianowicie:

a) dopływach Wisły:

Sole, Skawie, Rabie od połączenia ze Stradomka w górę; Dunajcu od połączenia z Popradem w górę, wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem; Wisłoki od Mielca w górę, wraz z Wielopólką, Ropą i Jasiołką; Sanie od Przemyśla w górę wraz z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) Dniestrze i dopływach:

Dniestrze od Rozwadowa w górę wraz ze Strwiążem, Błożewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą);

Stryj z Oporem;

Świcy;

Łomnicy;

Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej; — wreszcie

Gniłej Lipie.

3) Przedsiębiorstwa te mają być przeprowadzone w przeciągu lat 10, od r. 1885 począwszy.

4) Na częściowe pokrycie kosztów pod 2) wyszczególnionych robót przeznacza Sejm sumę złr. 3,500.000 płatną w 10 równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885, w oczekiwaniu, że skarb państwa na ten cel przyzwoli sumę 9,500.000 złr.

w. a. płatną w tym samym czasie i w takichże ratach.

5) Udział stron interesowanych w kosztach tych budowli uregulowanym będzie w drodze ustawodawstwa krajowego.

6) Z wpływających udziałów państwa, kraju i interesantów, utworzonym będzie oddzielny fundusz regulacyjny, z którego pokrywane będą koszta budowy, zarządu, oraz utrzymania robót w czasie budowy.

7) Dla przeprowadzenia robót ustanowioną będzie komisya krajowa dla regulacyi wód z siedzibą we Lwowie pod przewodnictwem Namiestnika, w skład której wejdą:

a) delegaci rządu;

b) delegaci Wydziału krajowego;

c) delegaci obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych.

Komisya ułoży program budowli, określający porządek w następstwie robót ze względu na ich nagłość i ważność.

Program ten będzie zatwierdzonym przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Oprócz tego zajmie się komisya wypracowaniem projektów i kosztorysów poszczególnych przedsiębiorstw, repartycyą kosztów między strony interesowane, wykonaniem, kierownictwem i nadzorem robót, oraz administracyą funduszu regulacyjnego.

Bliższe postanowienia określające liczbę członków i zakres działania komisyi, oraz stałego jej Wydziału wydane będą przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze administracyjnej.

3) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby celem ułatwienia interesantom uiszczania prestacyj wyjednał dla tychże w drodze ustawodawczej z c. k. skarbu państwa bezprocentową zaliczkę w wysokości 1,500,000 złr. płynną w pięciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1895.

II. Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzonych, celem zebrania dat potrzebnych do zestawienia przybliżonych kosztów powyżej pod 1. 2) wymienionych robót, oraz o ile można rozpoczęcia już z przyszłą wiosną nagłych robót ochronnych.

III. Wys. Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednać u c. k. Rządu:

1) odpowiednią rozległości lasów, oraz potrzebie ochrony lasów i zadrzewienia nagich stoków górskich organizacyą technicznej i nadzorczej rządowej służby lasowej w kraju, podział kraju na okręgi lasowe z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień, utworzenie dwóch inspektoratów lasowych (dla dorzecza Wisły i Dniestru), a przedewszystkiem pomnożenia liczby techników lasowych, oraz ustanowienie odpowiedniej liczby dozorców lasowych (strażników);

2) zmianę w drodze ustawodawczej postanowień karnych ustawy lasowej dla lasów górskich, ażeby kara wymierzona przewyższała korzyść wypływającą z przekroczenia;

3) rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, oraz pomnożenie liczby stypendyów dla uczniów tej szkoły, celem przysposobienia personalu nadzorczego, potrzebnego dla zamierzonych zalesień.

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z funduszu krajowego bezzwrotnych zasiłków na wspomożenie gospodarzy wiejskich w okolicach tegoroczną powodzią nawiedzonych, do wysokości 200,000 złr.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się bezzwłocznie z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec tej prawie już siły kraju przechodzącej akcyi pomocniczej, wyjednał z c. k. skarbu państwa w drodze ustawy państwowej, stosownie do potrzeb wykazanych urzędownie przez Wydziały powiatowe w porozumieniu z c. k. starostwami:

a) bezzwrotną zapomogę w wysokości przynajmniej 300,000 złr. na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i przezimowanie inwentarza żywego do przyszłej wiosny;

b) bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 300,000 złr., zwrotną w 6 równych ratach rocznych, począwszy od 1go stycznia 1886, na którą kraj daje porękę, jeżeli pożyczki w porozumieniu i za zgodą Wydziału krajowego będą rozdzielane.

V. Wysoki Sejm raczy:

1) celem przeprowadzenia tej akcyi pomocniczej, uchwalić ustawy upoważniające Wydział krajowy

a) do zaciągnięcia pod jak najkorzystniejszymi warunkami pożyczki krajowej aż do wysokości 3,500,000 złr. w gotówce na wykonanie budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich na rzekach, które spowodowały katastrofę powodziową w r 1884;

b) do zaciągnięcia takiejże pożyczki krajowej do wysokości 200,000 złr. w gotówce na wspomożenie potrzebujących wsparcia gospodarzy wiejskich, dotkniętych powodzią;

2) polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby się udał do c. k. rządu o wyjednanie w drodze ustawodawczej uwolnienia tych pożyczek od wszelkich należytości i podatków, oraz zezwolenia na lokowanie kapitałów fundacyj zakładów publicznych, pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych w mających się emitować obligacyach.

Wniosek prof. Kwiczały.

Piszą nam z Pragi d. 9 października.

Klub posłów czeskich (z miast i gmin wiejskich) w następujący sposób sformułował znany wniosek prof. Kwiczały, który od roku w Czechach na zgromadzeniach ludowych w petycyach i w prasie, zwłaszcza młodoczeskiej, był z taką werwą rozbierany:

„§ 1. W okręgach szkolnych, gdzie się znajdują publiczne lub prywatne szkoły gminne z wykładowym językiem czeskim i niemieckim, dzieci mogą być przyjęte tylko do tej szkoły, którą językiem wykładowym władają. W gminach, gdzie się znajdują czeskie i niemieckie zakłady (ochronki) dla dzieci, które jeszcze nie są obowiązane uczęszczać do szkół gminnych, mogą być przyjęte do tych zakładów tylko dzieci, władające językiem odpowiednim.

§ 2. Z tej zasady czyni się wyjątek dla dzieci, które czwarty rok szkolny odbyły z dobrym skutkiem, i których rodzice lub opiekunowie udowodnią potrzebę wyjątku. O odnośnych żądaniach rozstrzyga ta miejscowa rada szkolna, do której szkoły dziecko według zasady wypowiedzianej w § 1, należy.

§ 3. Jeżeli się w okręgu szkolnym znajduje tylko jedna szkoła (albo niemiecka, albo czeska), zarazem jednak dostateczna liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, i nieznających języka tej szkoły, wtedy w takim okręgu będzie założona druga szkoła z odpowiednim językiem wykładowym.

§ 4. Jeżeli w gminie znajduje się tylko taka ilość dzieci czeskich i niemieckich, która nie wystarcza na założenie szkoły szeskiej, ani niemieckiej, i jeżeli się temu nie da zaradzić przyłączeniem tej gminy do innego okręgu szkolnego, natenczas, jeżeli poczet dzieci, znających tylko jeden lub drugi język, wynosi przynajmniej 20, będzie zaprowadzona nauka półdzienna, tak, aby dzieci jednej narodowości uczyły się zrana, dzieci drugiej po południu.“

Wniosek ten ma swoje dzieje. Już przed trzema laty tutejsza rada miejska dyrektorów szkół miejskich wezwała, aby przyjmowali tylko takie dzieci, które zupełnie władają językiem wykładowym odpowiedniej szkoły, a zatem do szkół czeskich czeskie, do szkół niemieckich niemieckie. Natomiast Rada szkolna krajowa w ogłoszonym z tego powodu okólniku oświadczyła, że wprawdzie dyrektor szkoły może odradzać rodzicom, aby nie dawali dziecka do szkoły, którego językiem wykładowym niezupełnie włada, ale, skoro rodzice obstawają przy swojem, powinien zastósować się do ich woli. Rada miejska wniosła rekurs do wyższych instancyj, jednakże ministeryum oświaty, jakoteż trybunał administracyjny odrzuciły rekurs Magistratu, a potwierdziły zasadę, wypowiedzianą w okólniku Rady szkolnej krajowej.

W roku zeszłym poseł Kwiczała, profesor filologii klasycznej na wszechnicy czeskiej, i członek Wydziału krajowego, poruszył tę sprawę w klubie posłów czeskich. Klub w zasadzie przystał na wniosek p. Kwiczały, i rozpoczął rokowania z klubem wielkich właścicieli o poparcie wniosku. Jednakże klub wielkich właścicieli odmówił poparcia. W tej kwestyi bowiem frakcya wielkich właścicieli zajmuje całkiem odmienne stanowisko. Jakoż br. Henryk Clam Martinic zamierzał w przeszłorocznej kadencyi sejmowej stawić wniosek, aby sejm uchwalił, że nauka języka niemieckiego w szkołach czeskich i na odwrót ma być obowiązkową. Trzeba bowiem wiedzieć, że na mocy artykułu 19 go konstytucyi grudniowej, który uchyla przymus uczenia się w szkołach drugiego języka krajowego, szkoły w Czechach są tak urządzane, że w czeskich nie uczą dokładnie języka niemieckiego, a w niemieckich prawie wcale nie uczą czeskiego. Otóż frakcya br. Clama, która w r. 1865 w sejmie czeskim przeprowadziła ustawę, aby dzieci były zmuszone nauczyć się obu języków krajowych, i teraz jeszcze, stojąc ściśle przy zasadzie terytoryalności królestwa czeskiego, która wymaga, aby zwłaszcza urzędnicy krajowi i państwowi władali obu językami krajowemi, ową zasadę, za którą się oświadczył sejm czeski w r. 1865, uważa jako najodpowiedniejszą, i podobno zamyśla stawić odpowiednie wnioski.

Natomiast wniosek prof. Kwiczały powstał z całkiem innych powodów. Co do szkół państwowych i średnich, równouprawnienie prawie zupełnie jest przeprowadzone w Czechach, choć niektóre miasta niemieckie wzbraniają się jeszcze zakładać publiczne szkoły czeskie dla odpowiedniej ilości dzieci czeskich. Ale w głównej rzeczy istnieje tak znaczna liczba szkół czeskich ludowych (2468), że wystarczałyby na teraz Czechom.

Tymczasem przed kilku laty powstało stowarzyszenie prywatne do zakładania szkół niemieckich (Schulverein), którego prezesem jest znany poseł niem. Dr Weitlof, i które przed kilku dniami sejmowi dolno-rakuskiemu dostarczyło sposobności do żwawych rozpraw. Ten niemiecki „Schulverein“ zakłada mnóstwo szkół niemieckich w gminach wyłącznie czeskich, jak w Holeszowicach, Libniu, Werszowicach pod Pragą, w Kralowym Hradcu i t. d., co już niejednokrotnie wywołało zamieszki miejscowe. Wprawdzie z drugiej strony istnieje także stowarzyszenie czeskie (Matice szkolska), która ma na celu zakładanie szkół czeskich. Jakkolwiek jednak i w tym razie ofiarność narodu czeskiego zajaśniała w pełnym blasku, i jakkolwiek dyrekcya „Maticy“ składa dowody wielkiej zabiegliwości, trudna jednak konkurencya z „Schulvereinem,“ do którego kas wpływają znaczne sumy, pono nietylko od Niemców austryackich.

Co gorsza, Czesi twierdzą, że szkoły niemieckie „Schulvereinu“ napełniają się dziećmi czeskiemi, głównie wskutek przymusu, wykonywanego przez fabrykantów niemieckich, spółki kolejowe itd. na robotników czeskich. P. Edward Gregr na jednym z mityngów, na których latem rozbierano wniosek p. Kwiczały, przytoczył przypadek, że pewien robotnik czeski ze łzami prosił dyrektora fabryki, aby go nie zmuszał oddawać swego dziecka do szkoły niemieckiej, że jednak fabrykant obstawał przy swym nakazie i postawił owemu patryotycznemu robotnikowi tylko wybór: albo opuścić natychmiast służbę, albo oddać dziecko do niemieckiej szkoły. P. Edward Gregr jest tak znakomitym mówcą, że nie jesteśmy całkiem pewni, czy tego nie opowiedział tylko dla krasomówczego efektu, jakoż też całe kilkotysięczne zgromadzenie zawrzało grzmotem: „Hańba! hańba!“ Natomiast jest faktem, że rada miejska Trutnowa (Trautenau) uchwaliła wezwać fabrykantów i spółkę kolei północno-zachodniej, aby wszystkich tych robotników, którzyby się domagali założenia dla swych dzieci szkoły czeskiej, a zatem nie posyłali ich do szkół niemieckich, natychmiast wydalono z służby i aby nadto fabrykanci niemieccy zobowiązali się pomiędzy sobą nie przyjmować już takich robotników do służby. Namiestnictwo tutejsze unieważniło tę uchwałę rady miejskiej Trutnowa, ale bądź jak bądź, świadczy ona, że istotnie w pewnych kołach niemieckich istnieje skłonność do wywarcia na robotników czeskich i wogóle zależnych Czechów przymusu w tym kierunku, aby swe dzieci posyłali do szkół niemieckich.

Otóż te stosunki wywołały w roku zeszłym wniosek p. Kwiczały, sformułowany teraz w przytoczonym na wstępie tekscie przez klub posłów czeskich. Wniosek ten dziś został przesłany do klubu wielkich właścicieli, który jednak pono i teraz nie zgadza się nań, jakoż prezes komisyi szkolnej hr. Ryszard Clam-Martinic miał oświadczyć, że w sesyi bieżącej wniosek p. Kwiczały nie przyjdzie na porządek dzienny.

Co do mnie, sądzę, że sejm mógłby uchwalić ustawę, zabraniającą surowo zmuszać rodziców do posyłania swych dzieci do szkół, do których ich posyłać nie chcą. W ten sposób byłaby zabezpieczona wolna wola rodziców i święte ich prawo czuwania nad wychowaniem swych dzieci i w ten sposób też na przyszłość usuniętoby wszelkie te manewra, zapomocą których pono „Schulverein“ swe szkoły niemieckie zapełnia dziećmi czeskiemi, nie znającemi języka niemieckiego, tracącemi przeto wiele czasu, bo kształconemi wbrew wszelkim zasadom zdrowej pedagogii, nie w języku ojczystym, lecz obcym, a zatem ponoszącemi w każdym razie szkodę, choćby nie stały się, jak przewiduje Dr E. Gregr „wagabundami, anarchistami i petrolerami.“

Naturalnie, tak samo jak nie wypada zmuszać rodziców czeskich posyłać swe dzieci do szkół niemieckich, tak samo też żadna ustawa nie może zakazywać niezależnym rodzicom czeskim posyłać swe dzieci do szkół niemieckich. Bo taki zakaz tak samo naruszałby najświętsze prawa rodziców, jak ów przymus wywierany na robotników czeskich przez chlebodawców. Głównie też dlatego, ponieważ z początku nadano wnioskom prof. Kwiczały ową tendencyą, naruszania prawa rodziców, nietylko wielcy właściciele opierali się im, ale także Dr Rieger, z którym o tej kwestyi mówiłem długo, bardzo stanowczo stoi przy zasadzie, że nie wolno naruszać praw rodziców. Atoli w wniosku, jak go teraz sformułował klub poselski, niema żadnego artykułu, któryby mógł być uważany jako naruszenie praw rodziców, owszem § 2 waruje wyraźnie to prawo. To też jeden z głównych argumentów, jakie można było podnieść przeciwko wnioskom p. Kwiczały, tem samem upadł.

Zachodzi jednak pytanie, czy w istocie ustawa w tem brzmieniu zdołałaby usunąć przyjmowanie dzieci czeskich do szkół niemieckich? O przyjęciu dzieci do szkoły, czyli o kwestyi, czy są obeznane z językiem wykładowym dotyczącej szkoły, oczywiście w pierwszym rzędzie rozstrzygać będzie dyrektor szkoły. Otóż dyrektor niemieckiej szkoły, skoro dziecko zdoła złożyć kilka wyrazów niemieckich, uzna je jako władające językiem wykładowym. W projekcie ustawy, ogłoszonym temi dniami przez frakcyę młodo-czeską w *Narodnich listach*, odnośny paragraf jest nieco dobitniej sformułowany, tak, że o przyjęciu dziecka do szkoły, czyli o kwestyi, czy włada odpowiednio językiem, ma rozstrzygnąć popis, przy którym oprócz dyrektora szkoły, będzie obecny inspektor szkolny, reprezentant gminy i duchowny. Odbywający się w takich warunkach popis dostarczyłby pewnych rękojmi w czeskich gminach, jak w Holeszowicach, Werszowicach, Libniu itd., ale w niemieckich gminach, jak w Libercu, Chebie, Cieplicach itd., gdzie wszyscy asystenci popisu będą Niemcami, wypadnie on zbyt często na ujmę Czechów, gdyż te komisye niemieckie prawie zawsze uznawać będą dziecko jako dostatecznie władające językiem niemieckim, aby mogło uczęszczać do szkoły niemieckiej.

W każdym razie wniosek prof. Kwiczały od roku narobił tyle wrzawy, że z pewnem zajęciem trzeba oczekiwać dalszego rozwoju tej sprawy.

N. Pan postanowieniem z dnia 23go września 1884 r. zatwierdził wybory prezesów i zastępców prezesów Rad powiatowych w następujących powiatach:

1) w Brzeżanach, Józefa Milińskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Ferdynanda Szydłowskiego c. k. notaryusza, na zastępcę prezesa;

2) w Cieszanowie, Władysława ks. Sapiehę na prezesa, a Józefa Mikułowskiego, c. k. notaryusza, na zastępcę prezesa;

3) w Drohobyczu, Juliusza Bielskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Wiktora Błażowskiego, c. k. notaryusza i burmistrza, na zastępcę prezesa;

4) w Horodence, Michała Lenartowicza, c. k. notarysza, na prezesa, a Ludomira Cieńskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa;

5) w Kałuszu, Stanisława Komornickiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Klemensa Postruskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa;

6) w Krośnie, Stanisława Biberstein Starowiejskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Augusta Korczak Gorayskiego, właściela dóbr, na zastępcę prezesa;

7) w Lisku, Teofila Żurowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a X. Ludwika Praszałowicza, kanonika honorowego i rz. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa;

8) w Mielcu, Mieczysława hr. Reja, właściciela dóbr, na prezesa, a Mieczysława Artwińskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa;

9) w Nisku, Henryka Lewieckiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Władysłowa Komorowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa;

10) w Rawie, zmarłego w międzyczasie Aleksandra Czajkowskiego, przełożonego obszaru dworskiego, na prezesa, a Mateusza Nostrowicza, gr. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa;

11) w Wieliczce, Henryka bar. Konopkę, właściciela dóbr, na prezesa, a Dra Stanisława Biesiadeckiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Góralika w Krzyszkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krzyszkowicach, a nauczycielki tymczasowe szkoły etatowej żeńskiej w Sniatynie, Leontynę Schulz i Ludmiłę Dąbrowicką, rzeczywistemi nauczycielkami tejże szkoły.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 13 października.

Przewodniczy Prezydent Dr Weigel.

Na wstępie posiedzenia złożył ślubowanie r. m. Federowicz, poczem odczytane zostały pisma do Rady nadeszłe, a Prezydent zawiadomił Radę, iż Sąd delegowany miejski wydał wyrok w sprawie spornej między gminą a Towarzystwem gazowem o przeprowadzenie rury gazowej w ulicy Zacisze do realności p. Przeworskiego, na niekorzyść gminy, wskutek czego gmina została skazaną na ponoszenie kosztów sporu.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedkłada r. m. prof. Dr Domański wnioski w sprawie czyszczenia miasta systemem Talarda. Wnioski te poprzedził sprawozdawca obszernym wywodem, uzasadniającym i wykazującym całą działalność komisyi co do przygotowawczych kroków w tej mierze, oraz co do zbadania przez nią ofert Carrièra i firmy Andreae i Sp. Komisya informowała się także co do mocy obowiązującej przywileju Talarda na Austro-Węgry, szczególnie za pośrednictwem p. Leona Chrzanowskiego, radcy miejskiego, oraz posła do Rady państwa, tudzież za pośrednictwem p. Dra Józefa Muczkowskiego, oraz konsulatu austryackiego w Paryżu, i zebrała dowody, że przywilej Talarda wygasł na Austro-Węgry w lipcu b. r., że więc system ten można już wprowadzić w Krakowie, nie opłacając przywileju. Z przedstawionych ofert, najkorzystniej przedstawia się oferta p. Carrièra ze Strasburga, tak pod względem finansowym jak i pod względem kompetencyi, p. Carriere bowiem czyści Strasburg i Karlsruhe systemem Talarda, a przytem jest on kupcem oleju i oliwy. P. Carrière przyrzeka także dać potrzebne do systemu Talarda węże kauczukowe, sporządzone z najlepszego angielskiego kauczuku.

Wnioski sekcyi brzmią następnie:

1) Rada miasta zawrze z p. Leonem Carrièrem w Strasburgu układ o dostawę przyrządów potrzebnych do wypróżniania dołów kloacznych, sposobem Talarda, a mianowicie: lokomobili o sile 4 koni, 6 beczek na wozach, każda po 2 metry sześć. objętości, wozu rekwizytowego i 70 metrów węża, tudzież przyrządów dodatkowych za sumę około 14,960 marek, według kosztorysu, sporządzonego przez pana inżyniera Włodzimierza Witowskiego, na podstawie cen jednostkowych, podanych w ofercie p. Leona Carrièra. 2) Na umieszczenie zakładu pneumatycznego czyszczenia dołów kloacznych i przyborów służących do czyszczenia kanałów, przeznacza Rada miasta realność gminną na Dajworze, i wzywa Magistrat, by w zastosowaniu się do uchwały w dniu 10 stycznia 1884 roku zapadłej, przedstawił najpóźniej do dnia 30 października b. r. sekcyi ekonomicznej szczegółowy plan i kosztorys na odpowiednie przerobienie wymienionej realności. 3) Poleca się sekcyi prawniczej, by w porozumieniu się z sekcyą ekonomiczną szczegółowe punkta kontraktu o dostawę maszyn z p. Leonem Carrièrem, w Strasburgu zamieszkałym, ułożyła, a następnie spisany kontrakt Radzie miasta do zatwierdzenia przedstawiła. 4) Sekcya ekonomiczna wypracuje w porozumieniu z komisyą sanitarną przed nadejściem maszyn i przyrządów, projekta regulaminu i instrukcyi służbowych, wypływających z zaprowadzenia systemu Talarda, i przedłoży je następnie Radzie miasta do zatwierdzenia.

W dyskusyi ogolnej zabiera głos:

R. m. Mendelsburg: widzi on z referatu, iż komisya postępowała bardzo ostrożnie w sprawie zbadania ważności przywileju, i prosi o objaśnienie, czy Carrière jest handlarzem oliwy? Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, dziwi się r. m. Mendelsburg, jak może handlarz oliwy trudnić się wyrobem maszyn, ale zapewne komisya i tyle gorliwy jej sprawozdawca zapytali się w konsulacie austro-węgierskim, czy p. Carrière przedstawia należyte gwarancye.

Sprawozdawca oświadcza, iż p. Carrière polecił Magistrat w Karlsruhe; jest to człowiek poważny i dokładnie obeznany z systemem Talarda. Przyrządy do systemu Talarda nie są wyrabiane w jednej fabryce, bo węże np. sprowadza się z Anglii. Z p. Carrièrem traktowały także inne miasta, mianowicie Manheim. Wolimy radzić ten zakład, któryśmy widzieli naocznie. Carrière zasługuje na to, by z nim traktować, sekcyi zaś prawniczej będzie rzeczą ułożyć taki kontrakt, by miasto nie poniosło szkody. P. Carrière żąda $^1/_3$ pieniędzy przy zamówieniu, a $^2/_3$ po odebraniu przyrządów. Oferta Carrièra zawiera szczegółowe dane, na podstawie których mógł p. Witowski sporządzić dokładny kosztorys.

R. m. Epstein sądzi, że skoro nie wszystkie przyrządy w jednej wyrabiane są w fabryce, w takim razie możnaby zamówić lokomobile w Austryi, co będzie taniej kosztować.

R. m. Birnbaum zastrzega, aby kontrakcie zobowiązał się p. Carrière do przysłania swoich ludzi, którzyby naszych robotników z procederem obznajomili.

R. m. Dr Horowitz wnosi, by, mimo że wyjaśnienie co do patentu jest dość wyczerpującem, udać się raz jeszcze w tej mierze z zapytaniem do urzędu patentowego; — oraz, ażeby wezwać do Krakowa Carrièra, iżby sekcya prawnicza miała obie strony przed sobą, inaczej bowiem nie będzie mieć substratu do ułożenia kontraktu.

R. m. Dr Hajdukiewicz, jako należący do komisyi, a przytem ponieważ zna tę sprawę z sekcyi ekonomicznej, może uspokoić, że wszelkie wątpliwości co do kontraktu były rozbierane, ale sekcya ekonomiczna nie sądziła, iżby jej należało dawać instrukcye sekcyi prawniczej co do zawarcia kontraktu. Dosyć jest powiedziane we wniosku: iż sekcya prawnicza w porozumieniu z ekonomiczną ułoży punkta kontraktu. Substrat do kontraktu jest, bo wszakże mają być wozy, beczki, węże itd. Rzeczą będzie sekcyi wezwać p. Carrièra, jeżeli zajdzie potrzeba, nie można więc tutaj dawać bezwzględnych instrukcyj sekcyi prawniczej. Do ministerstwa udawała się już sekcya ekonomiczna i w tym kierunku pójdzie zapewne prawnicza. Gdyby dziś odnieść się do ministerstwa, mogą zajść w krótkim czasie nieprzewidziane zmiany, więc znów należałoby się ponownie odnosić. — Wszystko to zatem, co będzie potrzeba, zrobi już i przeprowadzi sekcya prawnicza.

R. m. Dr Warschauer popiera odniesienie się do ministerstwa w sprawie patentu, a r. m. Dr Rosenblatt sądzi, że najważniejszym jest warunek dla gminy, kiedy naznaczonym będzie termin zapłaty za dostawione przyrządy, mianowicie należałoby zapłacić wtedy, gdy się już przekonamy, że przyrządy działają dobrze i że o patent naruszeni nie będziemy.

Prezydent jako przewodniczący i radca zabiera głos, nie dla ujemnej krytyki samej sprawy, bo zna potrzebę systemu i gorliwą pracę sprawozdawcy. Prezydent wyraża wątpliwość, czy Carrière ma prawo reprezentować Talarda, i powtóre nie jest fabrykantem. Otóż ostrzegałby, a raczej prosiłby, by sekcya prawnicza jak najściślej badała przedmiot. Carrière może nam dostarczyć dobrego wyrobu, ale gdyby chciał być nie *reell* i dostarczył zużytych przedmiotów, gdy kaucyi moralnej nie daje nam żadnej. Tem bardziej, że konsulat austro-węgierski zawsze zaznaczał potrzebę traktowania z Talardem, ewentualnie dziś z jego spadkobiercami, a nie z tym, kto zobowiązania dotrzymać nie może. Te uwagi narzuciły się same Prezydentowi, nie chce niemi wstrzymywać akcyi, bo sprawa jest pilną, wyraża jeszcze raz uznanie dla gorliwości sprawozdawcy, a ukończenie tej sprawy powita chętnie, jako zawiązanej i dojrzałej za jego przewodnictwa. Raz jeszcze ostrzega przed zawodem.

Sprawozdawca wyjaśnia r. m. Epsteinowi, że lokomobile w Austryi wykonane być nie mogą, systemem bowiem osobnym są one połączone z resztą przyrządów. Karlsruhe musiało sprowadzić francuskie maszyny, gdyż nie był mu znany system. Na zapytanie r. m. Birnbauma odpowiada, iż Carrière przyśle montera, który tak urządzi wszystko, że wprost z kolei ruszywszy, możnaby natychmiast rozpocząć czyszczenie kloak. R. m. Horowitzowi wskazuje na szczegółowy kosztorys Carrièra, jako substrat dla kontraktu, dalej wyjaśnia sprawozdawca na uwagę Dra Rosenblatta, iż na warunki przez niego wymagane, nie zgodziłby się żaden dostawca. Co do uwag Prezydenta, przyznaje sprawozdawca słuszność, iż konsulat zalecał rokowania z Talardem, lecz wobec wysokich cen, jakie tenże stawiał, musiała komisya szanować worka miejskiego. Gdyby nie godzono się na Carrièra, dlatego, że nie jest fabrykantem, to możnaby wejść w rokowania z firmą Andreae i Sp., bo komisyi nie rozchodzi się o osoby.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej, przystąpiono do szczegółowej, przedewszystkiem nad punktem 1).

R. m. Spira wnosi, aby żądać od zagranicznego przedsiębiorcy kaucyi, jeżeli ten warunek stawia się zawsze tutejszym przemysłowcom.

R. m. Horowitz wnosi, aby w ustępie 1) opuścić słowa: „z p. Leonem Carrièrem w Strasburgu“ i „w ofercie p. Leona Carrièra“.

R. m. Epstein podziela zdanie r. m. Horowitza i zapytuje, czy są dokładne rysunki maszyn?

R. m. Birbaum twierdzi, że trzeba koniecznie wiedzieć, z kim się ma kontrakt zawrzeć, dlatego jest za zatrzymaniem tych słów które proponuje opuścić r. m. Horowitz.

R. m. Dr. F. Jakubowski: Trzeba przyjąć to brzmienie, jakie komisya zaproponowała, bo jeżeli sekcyi prawniczej pozostawimy oznaczenie, z kim ma zawrzeć kontrakt, to nie Rada miejska, nie sekcya ekonomiczna, ale sekcya prawnicza dawałaby opinię o maszynach. Dziś uznajmy, z kim mamy zawrzeć kontrakt, a ta uchwała przecież Rady jeszcze nie wiąże, bo można dać każdej chwili odmienne polecenie sekcyi prawniczej. Gdybyśmy opuścili nazwisko otworzylibyśmy konkurs na dostawę przyrządów, a cóżby było, gdyby do sekcyi prawniczej zaczęły przychodzić odnośne oferty. Sekcya prawnicza musiałaby je przekazywać sekcyi ekonomicznej. Kto ma lepszego fabrykanta, niech go dziś zaproponuje. Sekcya prawnicza musi mieć osobę, bo będzie musiała napisać do niej i porozumieć się z nią. Jeżeli opuścimy nazwisko, to sekcya nie wie z kim kontrakt zawrzeć.

R. m. Dr. Hajdukiewicz popiera poprzedniego mowcę i zaznacza wyraźnie, że sekcya ekonomiczna proponuje zawarcie kontraktu z Carrièrem a wniosek jej nie zawiera żadnej wątpliwości, zkąd przyrządy mają być sprowadzone.

R. m Asnyk oświadcza się za potrzebą zaprowadzenia systemu Talarda, gdyż ten jest znany dobrze w całej Francyi i z Talardem należałoby wejść w rokowania, gdyż Carrière jest tyko pośrednikiem i przedsiębiorcą, któryby skupował odnośne przyrządy. Jako pośrednik, musi on mieć zysk. Jeżeli zaś daje taniej przyrządy, to chyba gorsze. Jeżeli mamy zaryzykować, i dać pieniądzę, to wolę więcej zaryzykować a mieć system dobry. oświadcza się więc za Talardem.

R. m. Feintuch zapytuje, zkąd Carrièr zakupuje przyrządy.

R. m. Zaremba wyjaśnia wogóle, że Talard sam nie wyrabiał przyrządów, był tylko wynalazcą systemu.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski wykazuje, że tak długa ciągnie się dyskusya, albowiem sprawozdanie nie wyjaśnia dokładnie wszystkich punktów. Jeżeli kupimy maszynę i przyrządy, to przedewszystkiem trzeba zważać, czy ona jest systemu Talarda, lub nie; ale czy ona wyrobiona przez tego lub owego, to co innego. Nie krytykujemy naprzód działania sekcyi prawniczej — może ona uzna, że po dłuższem, może jednorocznem doświadczeniu dopiero zapłata należeć się będzie przedsiębiorcy, bo oddanie w posiadanie nie daje nam jeszcze rękojmi. Jeżeli zachowanym będzie system, jeżeli dłuższa próba wykaże użyteczność przyrządów, to wtedy odpadają obawy p. Asnyka. Inna rzecz byłaby, gdybyśmy nie mieli pewności, że dostarcza nam systemu Talarda, ale przecież mamy dokładny opis przywileju, a wodług niego sądzić można, że w istocie tego systemu maszyn Carrière dostarcza. Carrière stawia zniżoną cenę, bo nie liczy opłaty przywileju, a czyni to Talard właśnie. Na cóż mamy płacić przywilej, jeżeli Talard nie ma przywileju.

Wszystkie cztery punkta wniosku zostały przyjęte, a nad każdym z nich głosowała Rada osobno.

Na wniosek naczelnika Wydziału ekonomicznego, p. Umińskiego, jako sprawozdawcy sekcyi ekonomicznej, uchwaliła Rada dodatkowy kredyt z funduszów r. b. w kwocie 863 złr. 23 cent. na pokrycie kosztów robót blacharskich w jatkach rzeźniczych poddominikańskich.

Z powodu braku kompletu, na uchwaleniu tego wniosku zakończono posiedzenie.

I. Skład sekcyj Rady miejskiej.

I. Ekonomiczna:

Armółowicz, Chęciński, Federowicz, Friedlein, Goldgart, Hajdukiewicz, Knaus, Kwiatkowski, Matusiński, Pieniążek, Rehmann, Rzewuski, Romanowicz, Schwarz, Zaremba.

II. Skarbowa:

Baranowski, Birnbaum, Bochenek, Chrzanowski, Domański, Geisler, Grosse, Gwiazdomorski, Kieszkowski, Mendelsburg, Potocki, Weigel, Zieleniewski.

III. Prawnicza:

Epstein, Feintuch, Horowitz, Jakubowski Faust., Kasparek, Kopff, Lisowski, Machalski, Mieroszowski, Muczkowski, Rosenblatt, Szlachtowski, Szpakowski, Warschauer.

IV. Szkolna:

Asnyk, Bobrzyński, Jakubowski Maciej, Majer, Midowicz, Oettinger, Rettinger, Straszewski, Tarnowski, Zatorski, Zoll.

V. Wojskowa:

Jordan, Kohn, Mirtenbaum, Pareński, Stockmar, Spira, Goebel.

II. Skład komisyj Rady miejskiej.

1) Kwestorowie Rady miejskiej: Hajdukiewicz, Pieniążek, Szpakowski.

2) Deputacya gimn.: Pareński, Straszewski, Tarnowski, Zoll.

3) Deputacya dla wyż. szkoły realnej: Asnyk, Grosse, Zaremba.

4) Komisya administr. (akcyz.): Prezydent miasta, 1-szy wiceprezydent, Bochenek, Domański,

Geisler, Jakubowski Faustyn, Kopff, Muczkowski, Szlachtowski.

5) Komisya archiwalna: Bobrzyński, Rosenblatt, Zatorski.

6) Komisya asenterunkowa: wybiera sekcya V.

7) Komisya brukowa: wybiera sekcya I.

8) Komisya emerytalna: Prezydent m., Geisler, Kopff, 2-gi Wiceprezydent m.

2-ga ranga najstarszych urzędników.

9) Komisya kanałowa: wybiera sekcya I.

10) Komisya kwaterunkowa: wybiera sekcya V.

11) Komisya platacyjna: Prezydent miasta, 1-szy Wiceprezydent kurator fund., Straszewski, Jordan, Jakubowski Maciej, Rzewuski, Szlachtowski, Zaremba, Zieleniewski.

Zaproszeni przez komisyę: Bartynowski Fran., Jawornicki Marceli, Mikuszewski Anastazy, Rostafiński, Sadowski Jan, Umiński Piotr, dyrektor budownictwa, ogrodnik miejski.

12) Komisya pożarna: ta nie istnieje.

13) Komisya sanitarna: Prezydent, 1-szy Wiceprezydent, Domański, Grabowski Kazimierz, Jordan, Korczyński Edward, Obaliński Alfred, Olszewski Karol, Pareński, Stopczański Aleksander, Warschauer, Zarewicz Aleksander.

14) Komisya teatralna: tę wybrał p. Prezydent.

15) Komisya ubogich: Prezydent m., 1 szy Wiceprezydent, Bniński, Cyfrowicz, Chęciński, Dębicki, Gwiazdomorski, Hajdukiewicz, Kasparek, Konopka Ksawery, Langie, Lasocki, Markiewicz, Mendelsburg, Midowicz, Muczkowski, Dr Schmidt Michał, Zoll, Żółtowski.

16) Komisya uporządkowania miasta: tej niema.

Komisya wodociągowa: Prezydent m., 1szy Wiceprezydent, Domański, Jordan, Kieszkowski, Knaus, Kopff, Matusiński, Mirtenbaum, Muczkowski, Pareński, Pieniążek, Rzewuski, Szlachtowski, Warschauer, Zaremba, Zieleniewski.

Z poza Rady: Szajnocha, Alth, Walter Henryk, radca górniczy; Dr Schmidt Michał.

18) Komisya wymiaru taks wojskowych: Prezydent m., Baranowski, Pieniążek, Goldgart, jako zastępca.

19) Komisya budowy pomnika Adama Mickiewicza: Do tej należą tylko przewodniczący sekcyj i ci, których przybrał komitet.

20) Komitet Muzeum narod.: wybrany niedawno na lat 3, zostaje.

21) Komitet patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża“ nie jest komisyą Rady.

22) Wydział zarządu szkoły handlowej: Baranowski, Geisler.

23) Rada szkolna okręgowa: Majer, Straszewski, zostają.

24) Komisya gazowa, *ad hoc* do 1 listopada 1884 wybrana: Prezydent, 1 szy Wiceprezydent, Domański, Jakubowski Faustyn, Jordan, Kieszkowski, Muczkowski, Szlachtowski.

25) Komisya, zajmująca się rozwojem przemysłu: Bobrzyński, Friedlein, Jakubowski Faustyn, Szlachtowski, Szpakowski, Zaremba, Zoll,

26) Komisya statystyczna: Bochenek, Kasparek, Warschauer i odnośni urzędnicy.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zaszłe niedawno w Kijowie rozruchy uliczne młodzieży uniwersyteckiej, które w tak skandaliczny sposób „uświetniły“ jubileuszowe uroczystości uniwersytetu kijowskiego, a miały podobno jeszcze skandaliczniejszą stronę zakulisową (gdyż dzienniki rosyjskie przebąkują coś, acz niewyraźnie, o rozprawie pięściowej między profesorami na uczcie u rektora) wywołały ostatecznie bardzo ważne i doniosłe dla uniwersytetu następstwa, tj. zamknięcie uniwersytetu na czas nieograniczony i wydalenie zeń ryczałtowo wszystkich w ogóle uczniów, immatrykułowanych w chwili zajścia rozruchów, a to z powodu niemożności przeprowadzenia dochodzeń, którzy mianowicie uczniowie winni byli, a którzy niewinni w rozruchach. Ma też podobno odbyć się pewna puryfikacya między profesorami, jak z przyczyny owych zajść pięściowych, tak też dlatego, że na kilku z nich pada wina wywołania rozruchów studenckich przez zbyt ostre i nietaktowne postępowanie z młodzieżą. Proceder zaś przyszłego otwarcia dziś opróżnionego uniwersytetu i przyjmowania doń uczniów będzie taki, że każdy z pretendentów będzie musiał wnosić podanie nowe o przyjęcie do uniwersytetu i o każdym z osobna Rada uniwersytecka będzie zasięgała, wprzód nim go przyjmie, wiadomości u władz administracyjnych i policyjnych o jego konduicie i „błahonadieżnosti“ pod względem politycznym. Tym sposobem oczywiście liczba uczniów uniwersytetu, w porównaniu z dotychczasową, co najmniej przepołowioną zostanie.

Ten tragi-komiczny epilog jubileuszu uniwersyteckiego w Kijowie, w zestawieniu np. z tak poważnie i pięknie odbytą w tych dniach analogiczną uroczystością uniwersytecką w Wiedniu, — jest wymowną ilustracyą, czem są przechwałki szowinizmu rosyjskiego o wrzekomej „żywotności młodej Rosyi“ w porównaniu ze „zgnilizną Zachodu.“

Z powodu rozmaitych „wspomnień“ i reminiscencyj o pobycie cara i carowej w Królestwie Polskiem, *Nowosti* wystąpiły niedawno z artykułem, dowodzącym, jak niesprawiedliwem było wrogie i delatorskie usposobienie dla Polaków większości organów prasy rosyjskiej, utrzymującej zawsze aż do ostatnich czasów, że Polacy są niepoprawnymi buntownikami przeciw władzy.

„Uderzyć w stół — nożyce się odezwą“ — powiada przysłowie. A więc *Warszawskij Dniewnik* rzeczony wyrzut *Nowosti* przyjął do siebie, bo w obszernym artykule, umieszczonym w ostatnim numerze, tłómaczy się, że wcale nie był nigdy bezwzględnym przeciwnikiem Polaków.

„Myśmy jeszcze d. 28 sierpnia b. r. utrzymywali — powiada *Dniewnik* — że instynkty monarchiczne są właściwemi Polakom, jak wszystkim wogóle Słowianom; że jeżeli brak władzy, na który skazani byli królowie polscy z dynastyi Wazów i Sasów, kazał zblednąć majestatowi monarszemu w oczach mas narodu polskiego — to ostatniemi czasy Majestat ów podniósł się w ich oczach znowu i nabrał żywszego blasku. Dlatego też wyraziliśmy wówczas nadzieję: „że przyszłe odwiedziny monarsze wywrą na masach ludności polskiej taki wpływ, który stanie się pierwszym krokiem na drodze zbliżenia pojęć Polaków o majestacie monarszym z pojęciami narodu rosyjskiego.“

„Nie możemy też inaczej, jak ze współczuciem zapatrywać się na słowa *Nowosti* o ufności, okazywanej przez parę monarszą dla mas ludności polskiej, tudzież o miłości i wdzięczności, jakiemi masy odpowiedziały na ową ufność. My powiemy jeszcze więcej, niż *Nowosti*: Uznajemy, że pomiędzy ludnością Królestwa, poduszczaną zawsze przez swych kochanych przywódców do nienawiści dla nas, nietylko — jak utrzymują *Nowosti* — są indywidua, „ożywiane dążnościami, mającemi na celu nie przeszłość, lecz przyszłość“, (jaką — jednakże?) — lecz że nawet dobro Rosyi wymaga uznania i zachęcenia przychylności dla nas pewnej części społeczeństwa. Tak jest! Ależ to wszystko są komunały tylko i przytem — komunały nie nowe. — Jeszcze w jesieni r. z. mówiliśmy na tem miejscu i potem powtarzali nieraz, że pomiędzy Polakami, choćby nawet nie liczyć tu włościan, którzy rzeczywiście są po za kwestyą, znajdzie się bardzo wielu ludzi, których dążenia skierowane są nie do przeszłości, lecz do przyszłości pod wspólnym z Rosyą sztandarem. — Lecz czyliż ci ludzie zamanifestowali rzeczone dążności swoje, chociażby raz w czemkolwiek i jakkolwiek? — Nigdy! 50 bowiem obywateli polskich, którzy przedstawiali się monarsze w Sierocku i w których imieniu przemawiał p. Skarżyński, wcale nie reprezentują jeszcze „znacznej części polskiego społeczeństwa, usposobionego dla nas przychylnie.“

„Dlaczegóż owi „przychylni dla nas usposobieni“, nie występują ze swą „przychylnością“ publicznie i głośno? Nie śmieją? Obawiają się panującej w kraju opinii publicznej? Znajdują się pod terroryzmem prasy? Ależ na takich „przychylnych“ my ani wspierać się nie możemy, ani też do takich sprzymierzeńców przywiązywać jakiejkolwiek ceny.“

„Pokąd owi „bojaźliwi przyjaciele“ nasi nieporachują się z siłami, nie zorganizują się i niepodniosą swojego sztandaru jawnie, — na żadne kroki wogóle innym od dotychczasowego kierunku rząd niemoże, zdaniem naszem, odważyć się; może okazywać względy pojedynczym tylko osobom i dawać im widome dowody tych względów, — ale więcej nad to uczynić nie może.

„Ale — zapyta ktoś zapewne, jakież środki ma owa przychylna nam część społeczeństwa polskiego do zamanifestowania swojego sposobu myślenia? Przecież nie ma u nas parlamentów, niewolno zgromadzać meetingów, a w Królestwie Polskiem nie ma nawet ani szlacheckich, ani ziemskich zgromadzeń. My odpowiemy na to: czyliż niema tu zgromadzeń członków rozmaitych stowarzyszeń rolniczych, przemysłowych, artystycznych? Same stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej pokrywają, jak gdyby siecią, całe Królestwo polskie. Zgromadzenia właścicieli majątków ziemskich i innych przedstawicieli inteligencyi wcale nie są tak już bardzo surowo wzbraniane w Królestwie Polskiem. A prasa? Wszak w samej Warszawie wychodzi około 60 rozmaitego rodzaju dzienników i pism. Ale żadne z tych wydawnictw nie wymówiło się jeszcze ani jednem słówkiem w duchu tych uczuć, które upatrują *Nowosti* w tutejszej ludności, a które rzeczywiście spotykać się dają często w jednostkach. Tak jest jednak zakorzenioną stara rutyna w inteligencyi polskiej i tak silnym terroryzm, ciążący nad opinią publiczną w Polsce od lat stu z górą, że nikt nieośmiela się wypowiedzieć tego, co jest u wielu na myśli.

Nareszcie kończy *Dniewnik* następującemi słowy: „Im dłużej żyjemy pośród Polaków, im głębiej ich życie duchowe badamy, tem bardziej przekonywamy się, że jądro złego zawiera się w owym teroryzmie, któremu podlega tutejsza opinia publiczna i w owej rutynie umysłowej, która terroryzm podtrzymuje uporczywie. Na szczęście są symptomata, podające nadzieję wyzdrowienia z tak dziwnej na nasze czasy choroby. Ale symptomata wyzdrowienia nie stanowią jeszcze samego wyzdrowienia, nie są nawet jego początkiem. Początek ten nastąpi wówczas dopiero, gdy pomiędzy licznemi organami prasy rosyjskiej znajdzie się taki, który porzuci dotychczasową płaską taktykę pomijania milczeniem wszystkich ważniejszych kwestyj dotyczących spraw krajowych — i przemówi o nich głośno, uczciwie i otwarcie; a przytem opuściwszy raz na zawsze świat marzeń i illuzyj, stanie na gruncie realnym i przedewszystkiem wyrzecze się publicznie wszelkich pretensyj do kraju Zachodniego, jako czysto-rosyjskiego pod względem historycznym i etnograficznym.

„A z tego wszystkiego jasnem jest zdaje się do oczywistości, że my nie pragniemy, jak o to nas pomawiają *Nowosti*, ograniczenia wolności prasy polskiej, lecz żądamy owszem, aby ta prasa zdjęła z ust pieczęć milczenia. Pragnęlibyśmy tylko — to wyznajemy otwarcie, aby galicyjska prasa polska została pohamowaną, jako szkodliwa samym Polakom i kompromitująca godność prasy politycznej.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 października.

Minister skarbu Dr Dunajewski odwiedził wczoraj hr. Henryka Wodzickiego, który z powodu słabości domu nie opuszcza.

— **Minister bar. Ziemiałkowski** przejechał dzisiaj rano przez Kraków pociągiem pospiesznym w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

— **Za duszę ś. p. Jadwigi z Smolków Hupertowej**, zmarłej w d. 6 b. m. we Lwowie, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne jutro (15go b. m.) o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów.

— **Muzeum Narodowe** zwiedziło w ubiegłą niedzielę około 600 osób, korzystając z przystępnej ceny wstępu 10 centów, i przyczem zarazem mogły one obejrzeć obraz najnowszy mistrza Matejki „Zamoyski pod Byczyną,“ oraz nowo-przybyłe dary i nabytki dla Muzeum. Jest to bardzo zręczny krok ze strony Dyrekcyi popularyzowania Muzeum Narodowego i zainteresowanie niem najszerszych sfer narodu.

— **Towarzystwo Dobroczynności.** W d. 12 b. m odbyła Rada ogólna posiedzenie w gmachu własnym, przy ulicy Koletek, w sali na ten cel przeznaczonej, która tak jest obszerną, że nie tylko posiedzenia Rady, ale nawet ogólne zebranie Członków Towarzystwa wygodnie pomieścić może. Z tego powodu Przewodniczący Rady, wice-prezes Dr Jan Hajdukiewicz, wniósł, ażeby nadal posiedzenia te w gmachu własnym Towarzystwa Dobroczynności raz na zawsze się odbywały, co Rada ogólna jednomyślnie przyjęła. Następnie uchwalono, ażeby z powodu nadzwyczajnie starannych i dokładnych robót tak w wystawionym przed dwoma laty gmachu dla starców, jakoteż w nowo wybudowanym pawilonie dla pomieszczenia dzieci sierót Zakładu Tow. Dobr., podziękować wszystkim członkom komitetu budowy, jak niemniej wyrazić słowa pochwały i uznania wszystkim przedsiębiorcom i majstrom, za szczegółowe roboty.

— **Deputacya**, złożona z sędziów Sądu karnego krakowskiego, udała się dziś pod przewodnictwem p. Ebnera, nowo-mianowanego radcy Sądu wyższego, do p. Czyszczana, który zamianowanym został prezesem Sądu karnego, aby nowemu zwierzchnikowi złożyć powinszowania. Charakter sprężysty i energiczny nowego prezesa i niezmordowana praca pozwalają rokować, że na tem stanowisku odda społeczeństwu ważne usługi.

— **Wyrok** co do skazanego na śmierć w procesie Ritterów Stochlińskiego jest prawomocnym, albowiem obrońca jego Dr Kapiszewski nie wniósł w właściwym czasie zarzutu nieważności.

— **Według wykazów urzędowych**, uczęszcza w roku szkolnym bieżącym do szkoły wydziałowej żeńskiej ośmioklasowej przy ulicy ś. Marka ogółem 819 uczennic, do szkoły żeńskiej na Kazimierzu 818 uczennic, do szkoły żeńskiej na Stradomiu 484 uczennic, a do takiejże szkoły na Podwalu 370 uczennic; do szkoły pospolitej męzkiej przy placu ś. Ducha 273 uczniów, do takiejże szkoły przy kościele ś. Barbary 277 uczniów, do drugiej szkoły przy placu ś. Ducha 252 uczniów, do szkoły na Smoleńsku, pozostającej pod wzorowym kierunkiem p. Maciołowskiego 240 uczniów, do szkoły na Kazimierzu 578 uczniów, do szkoły na Kleparzu 352 uczniów, do szkoły na Piasku 194 uczniów. Ogółem uczęszcza do wszystkich szkół ludowych w Krakowie, z wyłączeniem seminaryów męskiego i żeńskiego, ogółem 2166 chłopców i 2491 dziewcząt. Wzrost ten usprawiedliwia w zupełności zarządzone utworzenie 25 klas równorzędnych w szkołach ludowych.

— **Izba handlowo-przemysłowa krakowska.** Wobec nadchodzących wiadomości o rozwiązywaniu Izb handlowych i zarządzaniu nowych wyborów na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, właściwem będzie podać wiadomość dla wyborców o składzie dotychczasowym krakowskiej Izby, z którego powezmą wiadomość, które działy handlu lub przemysłu były w niej do dziśdnia pominięte i które należałoby w przyszłych wyborach uwzględnić. Izba handlowa krakowska składała się dotychczas z 24 członków, z których 14 należało do sekcyi handlowej, a tylko 10 do sekcyi przemysłowej. Według nowej ordynacyi wyborczej, liczba członków wynosić będzie 32, podzielonych w równej połowie na obie sekcye. W ostatnich czasach wskutek śmierci ś. p. Dra Karola Kaczkowskiego i konkursu otwartego do majątku p. Łazarza Krengla, dwa miejsca były opróżnione, tak, że w chwili rozwiązania składa się Izba tylko z 22 członków. Rozdzielając ustępujących członków Izby handlowo-przemysłowej według ich zawodów, widzimy, że jest między nimi właścicieli młynów parowych 3, kupców zbożowych 3, bankierów i wekslarzy 3, właścicieli biur komisowych i handlu produktów 3, piwowarów 2, fabrykant oleju 1, handel korzenny 1, handel bławatny 1, fabrykant maszyn 1, fabrykant mebli i handlujący drzewem 1, spedytor 1, fabrykant spirytusu 1 i właściciel kamieniołomu i pieców wapiennych 1. Prócz tego jeden z właścicieli młynów parowych jest także właścicielem piekarni parowej i fabryki pieców kaflowych. Widzimy więc, że drobny przemysł i rzemiosła nie mają przedstawicieli dotąd w Izbie handlowej i ten brak właśnie ważny należałoby uwzględnić w przyszłych wyborach.

— **Samobójstwo.** Ludwik H., były inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej, liczący lat 46, żonaty, urodzony w Krakowie, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie wczoraj wieczorem pod L. 33 przy ulicy Floryańskiej, w mieszkaniu, w którem mu odzielono chwilowego przytułku. W pozostawionej kartce oświadczył, że nędza popchnęła go do tego kroku. Zwłoki H. przewieziono do Kliniki.

— **Proces Zakładu gazowego**, wytoczony gminie miasta Krakowa o naruszenie w posiadaniu, orzeczeniem pierwszej instancyi rozstrzygniętym został na korzyść Towarzystwa gazowego. Gmina zasądzoną została na koszta i zagrożoną w razie dalszych naruszeń na karę 500 złr.

— **Kolej Sucha-Lesicze.** Według otrzymanych wiadomości, kolej ta górska, będąca odnogą kolei transwersalnej galicyjskiej, po której chodzą już pociągi z materyałem, zostanie niewątpliwie ukończoną we właściwym terminie, t. j. z d. 30 listopada, mimo że budowa jej utrudnioną była wylewem wód, które zrządziły w niej wielkie szkody i mimo wielkich trudności technicznych.

— **Dwóchsetletni jubileusz istnienia 56-go pułku** piechoty obchodzonym był uroczyście w dniach 3 i 4 października b. r. w Wadowicach, które to miasto jest siedzibą pułku i jego komendy uzupełniającej. Wieczorem dnia 3 października odbyła się iluminacya wspaniałych koszar pułku. Woknach ujrzeliśmy 9 transparentowych portretów tych wszystkich Monarchów, pod którymi pułk służył, poczynając od Leopolda I.; prócz tego koszary ozdobione były flagami, chorągwiami, zielenią i bramą tryumfalną. Równocześnie orkiestra pułku wykonała serenadę przed pomieszkaniem przybyłego z Krakowa komendanta pułku, tudzież przed mieszkaniami c. k. radcy namiestnictwa p. Olszewskiego, prezydenta sądu p. Daneckiego i burmistrza p. Brosiga, następnie zaś odbył się capstrzyk przez orkiestrę i wszystkich doboszów batalionu wykonany.

W sam dzień uroczystości jubileuszowej tj. dnia 4 października, który był zarazem dniem imienin Najjaśn. Pana, orkiestra pułkowa wykonała rano pobudkę wśród strzałów moździerzowych, a o godzinie 9-ej rano odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza święta, w czasie której obok śpiewów wykonanych przez amatorów, orkiestra wojskowa odegrała Mszę Haydena. Po nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu ludowego nastąpiło poświęcenie pomnika dla poległych w 1866 roku, żołnierzy i oficerów tegoż pułku, a miejscowy administrator parafii X. Zając miał stósowną do tej uroczystości przemowę. Pomnik wykonany podług planu architekta Korna w stylu renesansowym ozdobiony jest piękną wypukłorzeźbą z bronzu, przedstawiającą śmierć bohaterską pułkownika Lebzelten w 1866 r. Nadmienić należy, iż pomnik ten wzniesiony został za inicyatywą oficerów pułku i ich kosztem głównie, część kosztów jednakże poniosły miasta, Biała i Wadowice.

Podczas całej tej uroczystości kościelnej znajdowali się w kościele liczni przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, tudzież obywatelstwo miejscowe i okoliczne. Między innymi widzieliśmy p. Władysława Hallera prezesa Rady powiatowej, Karola hr. Bobrowskiego z Andrychowa w mundurze rotmistrza huzarów, p. Michałowskiego z Okrajnika w uniformie szambelańskim. W czasie nabożeństwa wojsko dawało salwy z ręcznej broni, a po nabożeństwie odbyła się defilada przed komendantem pułku, p. Kirschem.

Następnie korpus oficerski w obszernych komnatach koszar 56 pułku, przyjmował gościnnie licznych na tę uroczystość zaproszonych gości. Do bankietu zasiadło przeszło 90 osób; w liczbie ich widzieliśmy oprócz oficerów, przedstawicieli wszystkich prawie urzędów i zawodów stanu cywilnego. Szereg toastów rozpoczął pułkownik Kirsch dwoma przemówieniami, pierwszem na cześć Cesarza, drugiem na cześć osób, które do wzniesienia pomnika i urządzenia całej uroczystości jubileuszowej przyczyniły się. Hrabia Romer z Inwałdu wzniósł następnie zdrowie pułku. Po tych toastach nastąpiły inne. Całe zgromadzenie ożywione było uczuciami sympatyi dla pułku obchodzącego tak pięknie swój jubileusz i starającego się utrzymać węzły harmonii z ludnością cywilną. Wśród zebranych panował wyższy nastrój ducha, a zarazem swoboda, będąca wynikiem uprzejmości i gościnności komitetu jubileuszowego. To też nierychło i powoli goście opuścili wspaniałe sale koszar. W czasie bankietu orkiestra wojskowa odegrała przed koszarami kilka pięknych utworów.

Nadmienić należy iż na pamiątkę tej uroczystości wyjdzie niezadługo dzieło w języku polskim zawierające historyę 56 pułku piechoty. Pracy tej dokonał podpułkownik p. Robert Janota ze współudziałem tutejszego nauczyciela gimnazyalnego p. Stanisława Bednarskiego, porucznika w rezerwie, którego nie dawno ku wielkiemu żalowi mieszkańców Wadowic do c. k. gimnazyum w Tarnowie przeniesiono. Będzie to pierwsza w tym rodzaju praca w języku polskim i stanie się ona pożądanym nabytkiem dla wszystkich Polaków w wojsku służących, jak niemniej dla osób zajmujących się wojskowością i historyą. Wieczorem dnia 4 października odbył się koncert orkiestry wojskowej ze współudziałem amatorów miejscowych i zamiejscowych. Świetnie wypadły śpiewy pani L. i pana B. oraz gra fortepianowa pp. J. i pani M. Orkiestra wojskowa wykonała 4 utwory z których dwa na ogólne żądanie powtórzyć musiała. Czysty dochód z koncertu przeznaczono na fundusz inwalidów pułku, ich wdów i sierót. Liczna publiczność zapełniła ogromną salę umyślnie na ten koncert najętą i przyozdobioną. Koncert ten zakończył szereg uroczystości objętych programem, pobyt orkiestry wojskowej stał się jednak powodem dalszych jeszcze zabaw. Nazajutrz mianowicie tj. dnia 5 października urządzono w ogrodzie miejskim koncert orkiestry wojskowej wraz z loteryą fantową na korzyść bursy Stefana Batorego, przyczem podnieść należy uczynność i uprzejmość komendanta pułku, który ofiarował bezpłatnie udział orkiestry wojskowej w tymże koncercie, wieczorem zaś odbyła się w kasynie wojskowem zabawa tańcująca, która pod każdym względem świetnie wypadła. W poniedziałek d. 6 b. m. orkiestra powróciła do Krakowa i odtąd znowu w Wadowicach cicho i spokojnie.

— **Muszyna** 13 października. JE. minister rolnictwa hr. Falkenheyn w towarzystwie prezesa galicyjskiego towarzystwa ziemskiego hr. Romana Potockiego i nadradcy lasowego p. Salcera, przybył tutej pociągiem południowym ze Starego Sącza, i przyjmowany był w dworcu kolejowym w flagi o barwach państwa i kraju przystrojonym, przez dyrektora galicyjskich dóbr państwowych p. Glanza i c. k. zarządcę dóbr Muszyńskich p. Antoniego Góralczyka. Po krótkiem przedstawieniu osób na przyjęcie p. Ministra zgromadzonych, udał się p. Minister powozem wśród salw moździerzy, z przyległych gór i od ruin zamku Muszyńskiego flagami ozdobionego dawanych, do Krynicy, gdzie całe popołudniu chce poświęcić zwiedzeniu tamecznego Zakładu kąpielowego.

Dnia następnego uda się p. minister drogą wozową w dalszą podróż w okolice Grybowa i Gorlic.

Celem dodróży p. Ministra jest jak wiadomo zapoznanie się z naszemi górami niegdyś zalesionemi, dzisiaj niestety jak obnażone szkielety wyglądającemi. Zapewne p. Minister przekona się naocznie, jak wielce pożądanym dla kraju naszego jest wydanie nowej ustawy lasowej, z którejby pomocą nietylko istnienie lasów górskich zabezpieczonem być mogło, lecz zarazem zalesienie gór naszych przeprowadzić się dało.

Niemniej przekona się p. Minister, że systemizacya 108 techników lasowych jakich dla całej Austryi ustanowiono, z których dla samego Tyrolu 52 posady zabrano, a dla reszty krajów w skład Przedlitawii wchodzących tylko 56 posad pozostawiono, z której ostatniej cyfry dla Galicyi zaledwie 8 posad przeznaczono, nie jest wcale dostateczną, bo jakże można myśleć aby w Galicyi 1 technik lasowy przecięciowo na 9 powiatów ustanowiony, mógł tak działać, choćby nawet przy najlepszych chęciach; aby z jego pracy jaka korzyść dla kultury krajowej spłynąć mogła.

— **Jubileusz kapłański.** W niedzielę d. 5 b. m. odbyły się w Jasionowie, w ziemi sanockiej, sekundycye X. kanonika Piękosia, znanego i szanowanego w całem sanockiem. Przez 50 lat jako kapłan a 44 na probostwie w Jasionowie, pełnił X. Piękoś obowiązki w ten sposób, iż sobie zyskał miłość i szacunek nietylko licznej parafii, do której kilka wsi należy, lecz wszystkich, którzy go poznać lub zetknąć się z nim mieli sposobność, a któż staruszka, którego łączy serdeczny węzeł z patryarchą okolicy p. Teofilem Ostaszewskim na kilka mil w około nie znał? Szanowny jubilat złożył dowody gorącego patryotyzmu, odsiadując wspólnie z druhem swoim w więzieniu. To też dzień sekundycyi był dniem uroczystym dla całej okolicy i każdy starał się przyczynić do jego uświetnienia. — Zjechało się wielu księży i mnóstwo obywatelstwa okolicznego. Deszcz nie przeszkodził licznemu zebraniu ludu, który szczelnie zapełnił kościół i od plebanii wzdłuż umajonej drogi aż po bramę tryumfalną przy wejściu do kościoła, zbitemi masami zaległ. Na plebanii złożyły pojedyncze wsie życzenia i dary. Piękny widok przedstawiała procesya prowadząca jubilata do kościoła. W asystencyi licznego duchowieństwa, między którem był X. prałat Steczkowski, X. Winnicki, dziekan X. Biber jubilat, szedł staruszek w otoczeniu obywatelstwa, prowadzony przez *sociusa doloris* byłego marszałka p. Teofila Ostaszewskiego i p. Antoniego Gniewosza, obu w polskich strojach. W kościele odprawił staruszek w wieńcu na głowie, uwitym przez wdzięczne parafianki, mszę św., podczas której w wymownych słowach podniósł X. kanonik Stasicki, proboszcz z Jaćmierza, znaczenie obchodu. Przy końcu kazania prawie cały lud płakał, kiedy kaznodzieja żywot jubileta, pełen trudów i poświęcenia przedstawił, który tyle pokoleń ochrzcił, połączył węzłem małżeńskim i ostatnią pociechą obdzielił. Po uroczystości kościelnej, podejmowała hr. Dzieduszycka, kolatorka, gości śniadaniem. Przedtem zaś w imieniu obywatelstwa przemówił p. Leon Grotowski z Jaćmierza, składając homagium w dowód uszanowania obywatelskich zasług jubilata, który rozrzewniony za te dowody czci podziękował. Nastąpił potem obiad w gościnnym domu państwa Teofilów Ostaszewskich we Wzdowie, do którego wszyscy księża biorący udział i liczni obywatele okoliczni zasiedli. Toast na cześć jubilata wniósł p. Ostaszewski, podnosząc między innemi to, że duchowieństwo polskie poczuwa się zawsze gorliwie do obowiązków obywatelskich i składa zawsze dowody patryotyzmu, bo wiara nasza nietylko zaleca, ale każe kochać wspólną matkę, Ojczyznę. Szereg licznych toastów zakończyło staropolskie „kochajmy się,“ poczem goście długo zabawiali się, ciesząc się, że uczcili człowieka, który cnotami i życiem może młodemu pokoleniu przyświecać, i że są ludzie, którzy temu, co piękne, szlachetne — zawsze hołdy składają.

W. K.

— **Składki w pieniądzach** dla pogorzelców Kołaczyc. P. Władysław Płocki z Nowodworza 50 złr., dochód z koncertu i dobrowolne datki w Jaśle 361 złr., składka w kościele w Bieżdziedzy 23 złr., hr. Barbara Zborowska 50 złr., z teatru dzieci w Jaśle 8 złr., X. Opat Jan Nowakowski w Żółkwi 10 złr., składka przez X. Biesiadzkiego w Bączalu 14 złr., od X. Józefa Radeckiego w Brzyskach 20 złr., składka w Brzyskach 16 złr. 30 ct., X. Antoni Nowotarski w Stanach 10 złr., składka w Rzepienniku przez X. Juszczyka 15 złr., składka z Miejsca w Gminie 6 złr., składka w kościele w Pilźnie przez X. Ignacego Długoszewskiego 27 złr., składka w kościele w Przeczycy X. Michała Białego 23 złr. 10 złr., Od X. Prałata Paszyńskiego, składka w kościele datki 60 złr., X. Biskup Łukasz Solecki 100 złr., Dr. Binczewski adwokat krajowy 5 złr., p. Ligęzina Józefa z Gołąbkowic 5 złr., p. Konstanty Piliński z Tarnowca 50 złr., p. Franciszek Rząca z teatru dzieci 14 złr., gmina Nawsia Kołaczyckiego 10 złr. 61 cnt., hr. Bobrowska z Pustkowa 10 złr., p. Rudolf Reitzenstein z Trześniowa 5 złr., Helena Reitzensteinówna 5 złr., X. Jan Kiślewicz z Tyrawy 6 złr., X. Dr Krzysiak z Ropczyc, składka parafialna 12 złr., X. Felix Potocki z Brzostka, składka parafialna 22 złr. 61 ct., p. Helena Zajchowska z Czerny 5 złr., p. Śmiałowski Aleksander z Podzamcza na Węgrzech 5 złr., p. Witold Rogoyski z Tarnowa 5 złr., X. Józef Hoppe kanonik z Przemyśla 10 złr., p. Henryk Otowski z Gręboszowa, składka paraf. 40 złr., p. Pruszyński 25 złr., proboszcz i parafianie ze Święcina 40 złr., p. Klominek z Trzcinicy 20 złr., X. Fischer z Tarnowca, składka parafialna 25 złr., Urząd parafialny w Osieku, składka 8 złr. 72 ct., X. I. P. z Krzeszowic 50 ct., p. Stanisław Biesiadecki z Krakowa 5, ulica Mikołajska 10 złr., F. Z. z Brodów 2 złr., składka gości z kąpiel Sasowa 3 złr., składka parafii Jasionka 5 złr., Dr Gozdecki Józef medyk z Krakowa 5 złr., Magistrat miasta Wieliczki 10 złr., Urząd Gminny Horodenka 10 złr., Magistrat miasta Gorlic 50 złr., Dr. Roman Adamski 2 złr., Zgromadzenie OO. Bernardynów w Rzeszowie, w kościele składka 5 złr. 70 ct., X. Ignacy Gdula w Szczynach 5 złr., Składka parafian w Szczynach 4 złr. 60 ct., X. kan. Jan Kolbuszowski składka w Jodłowej 13 złr. 60 ct.

Spis darów w naturze: Hr. Apolonia Romerowna odzieży ze składek w Jaśle 55 sztuk, rozdano; hr. Apolonia Romerówna z Jasła 8 bochenków chleba; hr. Władysław Romer 10 sztuk odzieży dla dzieci, dwa korce pszenicy; p. Jordan Bolesław 5 korcy żyta, 5 korcy pszenicy i 5 korcy jęczmienia, razem 15 korcy; p. Eugeniusz Jordan z Dębowy ofiarował 25 sztuk drzewa sosnowego budulczego; Helena Reitzenstein 2 ubrania, dla chłopca jedno i dla dziewczynki; p. Aleksander Gorayski z Szebni dwa korce pszenicy.

— **Herbert Bismark.** *Figaro* podaje następującą anegdotę, za której autentyczność ręczy: W czytelni „Grand hôtel“ szukał w zeszły wtorek pewien korespondent, przysłany z Węgier, dzienników niemieckich, których jakiś nieznajomy cały stos ułożył przed sobą. „Będę prosił, gdy pan przeczytasz, rzekł korespondent znudzony czekaniem, lub jeżeli to panu wszystko jedno, racz mi je pan na 5 minut pożyczyć. Chcę się o jednej rzeczy dowiedzieć.“ — „O czem? zapytał obcy uprzejmie, przerzuciłem je i mogę pana objaśnić.“— „Chcę wiedzieć, czy piszą, po co hr. Herbert Bismark do Paryża przybył.“ — „Właśnie ja sam tego szukałem.“ — „A więc?“ — „Nic nie znalazłem.“ — „Czy pan jesteś korespondentem?“ — „Tak... przynajmniej w tej chwili.“ — „I czy pan wiesz co o celu tej podróży?“ — „Nic.“ — Trzebaby pójść do hrabiego, który stoi w tym hotelu.“ — „Byłem u niego.“ — „I cóż panu powiedział?“ — „Że nie więcej wie od pana i odemnie.“ — W tej chwili hotelowy lokaj wręczył nieznajomemu telegram, który ten szybko przeczytał, poczem ukłoniwszy się grzecznie nagle wyszedł. „Kto jest ten pan? zapytał wtedy Węgier lokaja.“ — „To hr. Herbert Bismark.“

— **Oryginalna zemsta.** Dzienniki angielskie opowiadają o szczególnym wypadku zemsty, jaki się zdarzył w koloniach afrykańskich. Pewien Anglik posiadał niewolnika Malajczyka, bardzo wiernego i gorliwego, dobrze się też z nim obchodził i wynagradzał go częstemi podarunkami pieniężnemi. Malajczyk skrzętnie zbierał takowe, a uzbierawszy pokaźną sumkę, ofiarował ją swemu panu jako okup, prosząc by go uwolnił. Anglik, nie chcąc tracić dobrego pracownika, odmówił. Nazajutrz jeden z najsilniejszych jego niewolników został zamordowany. Malajczyk sam się do morderstwa przyznał i został stawiony przed sądem. A gdy go badano o powody zbrodni, odpowiedział: Chciałem się na moim panu zemścić i zabiłem jego niewolnika wartości najmniej 100 funtów szterlingów ja także niezawodnie tyle wart jestem, a że mnie powieszą, straci on od razu funtów 200.

— **Katastrofa w Pensylwanii.** Telegraficzne depesze z Pensylwanii przyniosły wiadomość o strasznej katastrofie, jaka się wydarzyła podczas wyścigów konnych. Trybuna z widzami załamała się i 200 ofiar przygniecionemi zostało. Do chwili odejścia depeszy, zdołano z pod rumowisk wydobyć tylko 19 trupów.

— **Najbogatszy właściciel ziemski** niejaki Mikołaj Anchelena umarł w tych czasach w Buenos Ayres. Posiadał on dobra rozległości 1700 mil kwadratowych a w nich 150.000 krów i 500.000 owiec. Majątek ten oceniają na 2,400.000 funtów szterlingów.

Wiadomości policyjne. Jan Kołodziej, murarz, zatrudniony przy budowie domu w Podgórzu, będąc nietrzeźwym, spadł wczoraj z pomostu budowy na 2-giem piętrze i zranił sobie głowę. Po opatrzeniu Kołodzieja przez Dra Świątka, odwieziono go do domu, a dalszą robotę chwilowo wstrzymano, ponieważ inni wyrobnicy także nie zupełnie byli trzeźwi.

Pies biały z pod L. 16 przy ulicy Długiej rzucił się wczoraj wieczorem na przechodzącego żołnierza i potargał na nim odzież. Właściciela psa za brak dozoru pociągnięto do odpowiedzialności.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16go: *Za granicę!* czyli *Willa Blancmignon*, komedya w 3 aktach, pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; po raz trzeci.

W sobotę 18go: *Optymiści*, dramat w 5 aktach, hr. Stanisława Rzewuskiego; po raz pierwszy.

W niedzielę 19go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— **D. 13go października pochmurno, term. od 4·2 doszedł do 9·5 C. Barometr bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 739·7 millim., term. 6·4 C. — Wiatr zachodni.**

— **We środę d. 15go października:** śś. Jadwigi, Teresy i Aurelii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 11 b. m. w sobotę, w Akademii Umiejętności odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego pod przewodnictwem Dra Estreichera, na którem prof. Władysław Łuszczkiewicz miał wykład z zakresu dziejów architektury renesansowej w Polsce. Prof. Łuszczkiewicz twierdzi, iż obok zabytków czysto włoskiego stylu, wzniesionych przez architektów Włochów na początku wieku XVI za Zygmunta I,i obok drobniejszej liczby pomników pochodzenia niemieckiego, zjawiają się w tym czasie w budownictwie naszem pewne kierunki miejscowe, starające się pogodzić gotycyzm z renesansem. Prelegent wykazuje charakterystyczne znamiona tego odcienia stylowego na odrzwiach i oknach i nadaje mu nazwę w c z e s n e g o r e n e s a n s u p o l s k i e g o. Następnie przechodzi wszystkie znane mu, a noszące pewną datę zabytki tego odcienia i dowodzi na podstawie charakterystyki tych zabytków, że powstały one dopiero pod wpływem i na wzór dzieł renesansowych, zbudowanych przez Włochów, przybyłych do Polski po raz pierwszy w r. 1510. Prelegent wybiera dalej zabytki z ostatnich lat wieku XV i wykazuje, że one nie mają związku z odcieniem cotylko wspomnianym; twierdzi zaś stanowczo, że wszystkie bez daty, a podobne stylem zabytki, jak odrzwia Zamku na Wawelu, uważać należy jako płody twórczości miejscowej, powstałe po r. 1510. Za końcową datę tego odcienia stylowego, którego zabytki rozrzucone są po całej Polsce, uważaćby należało trzeci dziesiątek lat XVI wieku. W końcu prof. Łuszczkiewicz wypowiada życzenie, aby były podjęte szczegółowe badania nad pomnikami wczesnego renesansu polskiego, celem opracowania materyału, któryby mógł posłużyć za wzór do twórczości dzisiejszej. W dyskusyi, która się wywiązała na skutek rzuconych myśli, wzięli udział pp. Dr Wisłocki, pan Stryjeński, prof. Odrzywolski, X. biskup Krasiński i Dr Piekosiński.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięk. nadeszły Alchimowicza K. „Głowa dziewczynki" studyum; Bix Emilii „Kwiaty"; Dukszyńskiej „Portret damy"; "Z kościoła"; Fabiańskiego „Ruiny zamku w Lipowcu"; Gersona „Król Jan III„, „Marya Kazimiera", „Czy on mnie prawdziwie kocha", „On mnie musi pokochać"; Grocholskiego „Panza", Kozakiewicza „Kiepski interes", Maleckiego „Pod lasem"; Merwarta „Mojżesz"; Mireckiego „Wilanów"; Strzałeckiego „Kiejsztut i Biruta", „Lekcya śpiewu", „Opuszczona"; Lewandowskiego „Czarnogórzec".

Słowo warszawskie donosi:

„Sobotni drugi występ pani H o f f m a n n o w e j w *Księżnie Jerzowej*, przepełnił znowu salę teatru Rozmaitości. Publiczność bardzo serdecznie przyjmowała p. H o f f m a n n o w ą w ciągu całego przedstawienia, a po drugim akcie ofiarowano jej z loży przepyszny bukiet z pąsowych róż. Po kilkakrotnem odegraniu *Sprzymierzeńców*, ukaże się pani H o f f m a n n o w a po raz trzeci w *Księżnie Jerzowej*, oraz ulegając licznym życzeniom, odegra jeszcze raz księżnę Malborough w *Szklance wody*, we czwartek."

Przewodnik naukowy i literacki z października zawiera: „Zygmunt Krasiński w pierwszej dobie młodości," przez Józefa Tretiaka; „Rozbiór krytyczny pamiętników Jana Chryzostoma Paska," przez Dra H. Biegeleisena; „Adam Mickiewicz od r. 1829—32," przez Antoniego Mazanowskiego; „Z kroniki politycznej Puław od r. 1796—1806," przez Ludwika Dębickiego; „Kronika literacka."

Nakładem księgarni katolickiej w Poznaniu, wyszedł Katechizm sporny ułożył X. Paweł Smolikowski ze zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego. Jestto rozprawa z sceptykami, racyonalistami, indyferentnymi i heretykami, oddzielnie odbita z *Przeglądu kościelnego*.

W drukarni Niemiery w Warszawie wyszły Szkice estetyczne przez Maryana Massoniusa (8⁰ 114 str.)

Wyszedł z pod prasy zeszyt 58 (X tomu V). Słownika geograficznego polskiego obejmujący artykuły od Łopatyńce do Łuczyn. Z obszerniejszych artykułów zeszyt ten zawiera, Łopianka, Łopuszanka, Łopuszna, Łopuszno, Łosie, Łosk, Łososina, Łoszniów, Łotysze, Łowicz, Łodzieje, Łozowica, Łubań, Łubinka, Łubno, Łuck, Łucz, Łuczyn. Następujący zeszyt wyjdzie z druku 1 listopada b. r.

Biblioteka Warszawska z października zawiera: „Opłaty stemplowe w Polsce (1775—1884)," napisał Dr Michał Szymanowski; „Wycieczka do Madrytu," przez Eugeniusza Lipnickiego; „Mickiewicz w podróży po Niemczech i Szwajcaryi w r. 1829," przez Dra T. Ziembę; „Zjazd Tow. pedagogicznego w Tarnowie;" „Kronika paryska," przez Adama Rzążewskiego; „Z ekonomiki," przez F. F.; „Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego."

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 13 i 14go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był znowu bardzo mały. Ceny wszystkich produktów uległy spadkowi. Dowiezione produkta, jak zwykle, przez kupców krakowskich zakupione zostały.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 37·— do 41·— złp.; żyto na 227 f. od 31·— do 34·— jęczmień na 202 f. od 27·— do 30·— złp.

Innych produktów nie było w targu.

Przy niewielkim dowozie zboża, a szczególniej przenicy, ruch i obrót na dzsiejszym targu na Kleparzu były dosyć ożyione, głównie zaś zakupiono na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·80 do 8·45 złr.; czerwoną od 8·35 do 8·77 złr.; białą od 8·25 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·40 do 7·65 złr., poślednie od 7·25 do 7·45 złr.; jęcmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·30 złr.; owies od 6·80 do 7·25 złr.; groch od 8·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 12·— złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od 8·— do 8·50 złr.; proso od 6·— do 7·25 złr.; jagły od 12·50 do 14·— złr.; tatarka od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę białą od —·— do 65 złr.

Rada kolei państwowych.

Radę kolei państwowych zwołał minister handlu na d. 4-go listopada b. r. Na porządek dzienny przyjdą następujące sprawy: 1) Sprawozdanie Dyrekcyi jeneralnej z przeprowadzenia uchwał Rady, powziętych na posiedzeniach 19go i 21go maja r. b. 2) Wniosek o zaprowadzenie taryf używanych od 1go czerwca 1882 r. na kolejach państwowych na nowe linie tejże kolei; 3) Porządek jazdy na kolejach na sezon letni 1885 r.; 4) Zaprowadzenie taryf ustanowionych w d. 1go lipca 1883 r. na kolejach: Sternberg-Wegstadtel-Lichtenau, Lwów-Stryj-Stanisławów, Stryj-Chyrów, Drohobycz-Borysław, Tarnów-Leluchów, Żywiec-Sucha-Skawina, Żywiec-Zwardon, Sucha-Nowy-Sącz, Grybów-Zagórz, Oświęcim-Podgórze, Zagorzany-Gorlice, Chryplin- (Stanisławów) Husiatyn.

Do stałej Rady przybocznej Prezesa kolei państwowych austryackich zamianował minister handlu następujących członków: Jana W a g n e r a, W a g e n s b u r g a, Ottona H u b e r a, Karola J e s s l e r a, H a y m e r l e g o i bar. P e r e i r ę.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie na towar gotowy dobre. Żyto usposobienie dobre Owies usposobienie spokojne. Jęczmień poszukiwany. Rzepak usposobienie spokojne. Groch usposobienie dobre. Wyka usposobienie spokojne. Bobik usposobienie spokojne. Hreczka usposobienie spokojne. Kukurudza usposobienie słabe. Chmiel usposobienie mdłe. Koniczyna.

Lwów dnia 11 października 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	7.60	8.15
„ biała	„	7.50	8.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	6.40	6.75
Owies obroczny	„	5.50	6.—
Jęczmień nowy	„	6.25	7.10
Rzepak	„	—.—	—.—
Rzepak nowy	„	11.75	12.—
Groch	„	7.25	9.—
Wyka	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	50.—	70.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	—.—	—.—
„ „ na termina	„	—.—	—.—

U w a g a: Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń 13 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1728, węgierskich 758, niemieckich 1116; razem 3602 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 59 do 61 złr., osobliwsze 62 do 63½ złr., paszowe 53 do 58 złr.; węgierskie 59 do 62 złr., osobliwsze 63 do 64½ złr.; niemieckie 58 do 62, 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem * zł.	c.
1884						
Od 11 do 20go września 1884 r.	215 248	11	47 846	01	263,094	12
Od 1go stycznia do 10go września	5,240,745	80	1,274,842	35	6,515,538	15
Razem	5,455,993	91	1,322,638	36	6,778,682	27
1883						
Od 11 do 20go września 1883 r.	276,248	23	51,397	95	327 646	18
Od 1go stycznia do 10go września	5,545,221	46	1,278,360	92	6,823,582	38
Razem	5,821,469	69	1,329 758	87	7,151,223	56

* W tem zawarte są dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 5,857 c. 50.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Sejm galicyjski zamknięty zostanie we czwartek d. 23go b. m.

Czytamy w *Dzienniku Polskim* w ważnej sprawie regulacyi rzek następujące informacye, zgodne zupełnie z temi, które i my zkądinąd odebraliśmy:

„Sprawozdawcą komisyi powodziowej w przedmiocie dalszej akcyi ratunkowej, tudzież regulacyi rzek jest hr. Artur P o t o c k i. O ile wiemy, rząd wyraził przez usta swojego reprezentanta gotowość przystąpienia do regulacyi rzek, jednakowoż co do wniosku Wydziału krajowego zauważył, że warunki, pod któremi kraj, według przedłożenia tego, przyczyniłby się sumą 3½ mil. złr. do potrzebnych na ten cel wydatków, są tego rodzaju, że mogłyby sparaliżować rychłe wykonanie zamiarów rządu.

„Przedewszystkiem żądał reprezentant rządu cofnięcia warunku, aby rząd uznał niektóre rzeki (w drukowanym przez nas wniosku Wydziału krajowego poszczególnione) za spławne, gdyż przedmiot ten nie pozostaje w żadnym związku z regulacyą rzek krajowych. Powtóre chodzi o to, aby Sejm krajowy nie oznaczał już z góry sumy, jaką rząd ma się ze swej strony przyczynić, gdyż warunek ten nastręczałby w Radzie państwa wielkie trudności. Komisya powodziowa postanowiła zastosować się do tych wymagań rządu."

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 14 października. Komisya powodziowa ukończyła wczoraj wieczór obrady nad przedłożeniem Wydziału krajowego o regulacyi rzek. Przyjęto wnioski Wydziału krajowego ze zmianami, które zasady wniosków nie naruszają.

Komisya bankowa wydała już do druku sprawozdanie o gwarancyi kraju dla obligacyj komunalnych. Wnioski są zgodne z przedłożeniem Wydziału krajowego.

Wiedeń 14 paźdz. *(W)* Związek „Komeńsky" wniósł rekurs przeciw orzeczeniu wiedeńskiej okręgowej rady szkolnej, które zarządziło natychmiastowe zamknięcie drugiej klasy czeskiej szkoły ludowej. Rekurs ten ma moc wstrzymującą.

Wiedeń 14 paźdz. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Marszalka krajowego ankieta w sprawie kanału między Dunajem a Odrą, w której wzięli udział członkowie komisyi komunikacyjnej i finansowej. Komitet wyznaczy rzeczoznawców, którzy przedłożą swą opinię, i ułoży dla nich kwestyonarz.

Wiedeń 24 paźdz. Portugalia zaniechała zawarcia traktatu z Anglią w sprawie Congo i przystąpiła do stanowiska Niemiec w tej mierze.

Rzym 14 paźdz. Konsystorz papieski odroczony został z dnia 27 na 30 b. m.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 października. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej upoważniło radę zawiadowczą do wykupna obecnego pięcioprocentowego długu pierwszeństwa, do dwóch nowych emisyj czteroprocentowych obligacyj pierwszeństwa, mających się odsetkować w srebrze, w łącznej sumie 52·755,000 złr. w srebrze i do podniesienia kapitału akcyjnego o 3.000,000 złr. w srebrze nominalnej wartości przez wydanie 15,000 nowych akcyj.

Berlin 14 października. Konferencya w sprawie Congo odbyć się ma w końcu tego miesiąca lub w pierwszych dniach listopada. Wolność handlowa w terytoryach nad Congo, rozszerzenie traktatu wiedeńskiego w sprawie wolnej żeglugi na rzekach międzynarodowych, na Congo i Nigrze, będą należeć do przedmiotów obrad.

Berlin 14 października. Wobec artykułu *Timesa*, który skargi Duńczyków w północnym Szlezwigu, nazywa bólem i cierpieniem Europy, skreśla *Nordd. Allg. Ztg* obraz stosunków w Irlandyi, odrzuca mentorskie i obrażające mięszanie się *Timesa* w sprawy Niemiec, i stwierdza, że dzienniki niemieckie broni podobnej nigdy nie używały przeciw Anglii, jakkolwiek nie brakło do tego sposobności w Afryce, Indyach i gdzieindziej.

Berlin 14 października. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Dla zabezpieczenia niemieckich interesów handlowych w zachodniej części Oceanu spokojnego, rozpoczęte przez Niemcy przyjazne układy z Anglią, doprowadziły przedewszystkiem co do Nowej Gwinei do porozumienia, podług którego tylko południowe wybrzeże Nowej Gwinei i pobliskie wyspy mają się dostać pod protektorat angielski. Jeżeliby dalsza kolizya interesów wymagała osobnych układów, spodziewać się można osiągnięcia porozumienia.

Paryż 14 października. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Francuzi wylądowali dnia 8 b. m. w Tamsui, ale musieli się cofać po czterogodzinnej walce. Ludność obcokrajowa jest zupełnie bezpieczną.

Paryż 14 października. Akta dyplomatyczne księgi żółtej w sprawie zachodnio-afrykańskiej potwierdzają podane przed 8 dniami kombinacye *Tempsa* co do celu i programu mającej się zebrać konferencyi berlińskiej.

Paryż 14 października. Niebawem odbyć się ma zjazd króla hiszpańskiego z królem portugalskim w stacyi pogranicznej, z okazyi otwarcia kolei żelaznej.

Petersburg 14go października. Cesarstwo przenieśli się do Gatczyny.

Pogłoski o zmianach na wyższych posadach urzędowych, a zwłaszcza w ministerstwie wojny i w gubernii warszawskiej są bezzasadne.

Birmingham 14 października. Wiele osób należących do stronnictwa liberalnego, wcisnęło się wczoraj wieczór gwałtownie do sali, w której odbywało się zgromadzenie konserwatywnych, i po namiętnej bijatyce zajęło salę. Northcote i Churchill, którzy mieli przemawiać na zgromadzeniu konserwatywnych, musieli opuścić salę.

Konstantynopol 14 października. Metropolita w Derkos Joachim, wybrany został patryarchą ekumenicznym.

Waszyngton 14 października. Konferencya w sprawie oznaczenia pierwszego południka, przyjęła rezolucyę oświadczającą się za Greenwich, jako miejscem wspólnego południka.

Kursa. — Wiedeń 14 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·90.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 82·—.— Renta złota 103·05. — 6% Renta złota węgierska 123·10. — 4% Renta złota węgierska 93·25. — Losy z r. 1860 134·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·—.— Akcye kredy. 283·60. — Londyn 122·15. — Napoleony 9·69.½ — Lombardy 147·75 Losy roku 1864 172·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 270·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·70.— Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·—.— 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·25. — Marki 59·85. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·80. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 października. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 25	124 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 74	5 83
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 96	10 06
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	— —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 60	102 30
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	59 50	60 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25	97 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	87 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	268 50	270 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; rubli)

Wiedeń 13 paździ.

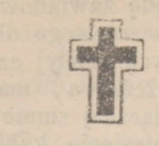
	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 95	81 10
4½% „ srebrna	82 —	82 15
4½ „ złota	103 10	103 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 70	135 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 50
Galicyjskie „ „	101 40	101 80
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 —	100 40
Węgierskie „ „	100 80	101 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	143 75
6% Renta węgierska złota	123 05	123 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	103 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	222 50	223 50
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	282 20	282 50
„ „ węgierskie . 200 „	282 —	282 50
Depositen-Bank . 200 „	202 50	202 75
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . 100 „	84 50	85 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 25	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	102 10	102 50
Akyce kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	64 —	67 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 25	178 75
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	535 —
Elżbiety . 210 „ „	232 75	233 —
Linz-Budweis . 200 „ „	205 75	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 —	196 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2390	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 —	269 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 50	192 —
Nordwest austr. . 200 „ „	174 50	175 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	178 50	178 75
Rudolfa . 200 „ „	180 20	180 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	170 50	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	121 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 90
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credlt-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 60	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	109 20	109 60
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	114 80	115 30
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 25	110 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 60	105 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 15	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 30
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 50	100 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	100 10	100 40
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 70	101 90
„ III „ 1868 300 „ „	101 70	101 90
„ IV „ 1872 300 „ „	101 70	101 90
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	111 15	111 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 60	97 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 50
„ „ . 200 złr. 5%	122 70	123 —
Theissb.-Gesell. „ „	104 75	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	99 25
„ „ II Em. 203 „ „	97 10	97 50
„ Nordost . 300 „ „	96 75	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 40	123 80
„ Węgierskie „ 100	114 50	114 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 10	20 50
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 50
Clary . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 75	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	37 10	37 50
Rudolfa „ 10½	18 50	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza „ 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 81
20 frankówki	9 69	9 70
Imperyały rosyjskie	10 01	10 03
Fnnty szterl. angielskie	12 17	12 22
Liry tureckie złote	11 02	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 85	59 90
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —

Lwów 13 paździ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	91 70	93 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 60
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn gal. 5% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 13 paździ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	140



(2569)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA JĘDRZEJOWICZA

odbędzie się

we czwartek d. 16 października 1884 r.

o godz. 10ej rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów.

Panienka z przyzwoitego domu, Niemka, rozumiejąca także po polsku, biegła w krawiectwie i fryzowaniu poszukuje umieszczenia jako **bona** lub **pomocnica gospodyni.** — Zgłoszenia do redakcyi *„Silesii“* w Cieszynie w Szlązku austr. (2568-1-3)

Ogrodnik

artystyczny

który uczył się w wielkim ogrodzie w Poznańskiem, później praktykował w znaczniejszych zakładach w Niemczech i Belgii, następnie przepędził 3 lata pod przewodnictwem prof. M. A. Du Brenila w szkole pomologicznéj w St. Mande pod Paryżem, składał egzamina praktycznie i teoretycznie, otrzymał świadectwo uzdolnienia, zwiedzał większe zakłady we Francyi, pracował u sławnego budowniczego parków p. Andre w Paryżu, obeznany dobrze z zakładaniem parków, szkółek, ogrodów warzywnych, posiada znajomość pielęgnowania wszelkich drzew i jarzyn francuskich itd.; poszukuje odpowiedniego i stałego miejsca. (2564 1-2)

Łaskawe oferty pod lit. **A. M. K** poste restante **Bogusław** (Posen).

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) **Maciej Filipiak,** służący, zamieszkały w Gryżynie, syn zmarłego w Grabonowie mieszkańca Jana i Łucyi z domu Stefaniak, zamężnych Filipiaków
2) i **Jadwiga Pilarczykowna,** zamieszkała w Poznaniu, córka pocztyliona Andrzeja i Antonii z domu Majchrowicz, zamężnych Pilarczyków w Poznaniu, (2566)

chcą zawrzeć związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w mieście Poznaniu, w gminie Gryżynie, tudzież w jednej z najwięcej czytanych gazet w Galicyi.

Poznań, d. 26 września 1884 r.

Urzędnik stanu *Rump.*

Kupię majątek

za 100,000 złr. i wyżej, w zachodniej Galicyi, **blizko kolei**, z dobrą ziemią, lasem, rzeką, dobremi budynkami, w zdrowem, pięknem położeniu, płacąc gotówką całą cenę kupna.

Łaskawe dokładne oferty z wykluczeniem pośredników pod adresem *L. Klemich*, Zwingerstrasse 2, Dresden. (2512)

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, rozsyła w 5 kilo koszykach, fracht i koszyk opłatnie za zaliczką 2 złr. 50 c. (2565-1-5)

S. Kerschbaum w Baden

pod Wiedniem, naprzeciw parku.

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim, kuchni, praniu i szyciu, poszukuje umieszczenia na prowincyę. Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiej Nr. 7, u Pani *Kajzer.* (2485-3-3)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-13-)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2494-18-)

Jeżeli mój Magazyn sprowadzać może zawsze więcej

HERBATY, przypisuję to przeważnie i tylko względom Szanownej Publiczności, protegującej łaskawie mój Magazyn; za co składam najuprzejmiejsze podziękowanie.

Szanowna Publiczność może też być zapewnioną, że znajdzie w Magazynie moim zawsze

HERBATĘ świeżą, niemam bowiem obok niej nic takiego, coby jakąkolwiek wonią zanieczyszczało w Magazynie czyste powietrze.

Dla utrzymania czystego smaku

HERBATY nie prowadzę już nic w moim Magazynie prócz

HERBATY, jak tylko CUKIER, RUMY, ARAKI i COGNAC.

Niemam **żadnych więcej towarów kolonialnych** — przekonawszy się, że

HERBATA nadzwyczaj skłonną jest do przyciągania obcych zapachów.

Staram się zakupywać bardzo znaczne partye

HERBAT, przez co zyskuję jaknajniższe ceny, a z tego korzystają Konsumenci, gdyż przy bardzo skromnym zysku umożebniam jaknajwiększe rozpowszechnienie

HERBATY, która stała się dziś codzienną potrzebą.

Już nadeszły dla mojego Magazynu

HERBATY ze zbiorów tegorocznych. Są one wedle powszechnego zdania bardzo dobre, łączą aromat ładny z czystym smakiem i mają dobry kolor po zaparzeniu.

Ceny

HERBAT są następujące:

Herbata Gospodarska	. . .	złr. 1·60	za $^{1}/_{2}$ kilo
„ Czarna	. . . Nr. 1	„ 2·—	„ „ „
„ Melange czarna	„ $1^{1}/_{2}$	„ 2·40	„ „ „
„ Nenchao	. . . „ 2	„ 2·80	„ „ „
„ Victoria Melange	„ $2^{1}/_{2}$	„ 3·20	„ „ „
„ Lian Sin	. . „ 3	„ 3·60	„ „ „
„ „ Pin Melange	„ 4	„ 4·—	„ „ „
„ Pin Futschew	„ 5	„ 5·—	„ „ „
„ „ Aromatique	„ 6	„ 6 —	„ „ „

WYSIEWKI HERBAT:

Wysiewki Nr. 1	złr. 1·40	„ „ „
„ „ 2	„ 1·60	„ „ „
„ „ 3	„ 2·—	„ „ „

Powodowany jestem prosić Szanowną Publiczność, mieszkającą na prowincyi, aby żądając w handlach mojej

HERBBTY raczyła zażądać

HERBATY z „RĄCZKĄ“ moją markę ochronną, która się znajduje na każdej paczce



Są bowiem różne naśladownictwa podobnie do rączki zrobione, a obok tej marki znajduje się podobny druk, na takim samym papierze, w jaki są pakowane moje

HERBATY, a tylko te, na których znajduje się **„RĄCZKA“**



pochodzą z mojego Magazynu, a za dobroć moich

HERBAT ręczę. (2529 1-3)

MAGAZYN WIN I HERBAT

JULIUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE

Rynek, Pałac Spiski.

POSZUKUJE SIĘ

w pielęgnowaniu win węgierskich biegłego

Kipra

zaraz lub od dnia 1 listopada b. r.

Oferty z podaniem warunków przy wolnem utrzymaniu i mieszkaniu adresować należy do *Feliksa Przyszkowskiego*, handel hurtowny win węgierskich w Raciborzu (pruski Szlązk). (2399-2-2)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (2495 21-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2500-38-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Winogrona kuracyjne

badeńskie, vöslauskie i **węgierskie,** jak również wszelkie **owoce tyrolskie,** otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach i poleca

HANDEL „POD ANIOŁKIEM“

Jana Miki i Spółki

W KRAKOWIE.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie. (2410-6-6)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

Obwieszczenie.

Dostawa **dębowych drzew** konstrukcyjnych do mostów, jakoteż podkładów pod zwrotnice dla linij c. k. państwowych kolei, podlegających c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie — obejmująca potrzebę na rok **1885**, rozdaną będzie w drodze konkurencyi.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się na dzień **20 października 1884 r.** do godziny 12ej w południe.

Szczegółowe przepisy dostawy otrzymać można w c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu lub też w c. k. Dyrekcyach ruchu w Wiedniu, Lincu, Pilznie, Budziszynie, Pradze, Villach, Innsbrucku, Krakowie, Lwowie, Pola i Spalato. (2522-3-3)

Kraków, dnia **7** października **1884** r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Do pp. Aptekarzy.

Młodzieniec 19-letni, z ukończoną IV. klasą gimnazyalną, poszukuje umieszczenia na **praktykanta** aptekarskiego. Bliższa wiadomość pod adresem: *Konstanty Saski*, urzędnik Magistratu krakow. (2394-3-3)

Podpuszczki cielęce.

Oferty wydymanych podpuszczków cielęcych życzy sobie większy konsument. Adres pod **B. M. 2571** przyjmuje **Aug. J. Wolff & Com. Annoncenbureau, Kopenhagen K.** (2310-6-6)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2493-22-]

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee

M. Hanauska's Sohn.

Skład w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.



Przędza pończoszkowej roboty Preciosa, blichowana, jednokolorowa, deseniowa, mięszana, w gustownych pudełkach lub paczkach.

Tania przędza pończoszkowej roboty, blichowana, jednokolorowa i prążkowa, w gustownych pudełkach po 250 lub 400 gramów.

Wełna owcza: wełna Zefir, wełna mchowa, wełna gobelinowa, wełna szkląca, wełna czesankowa, wełna do pończoch, mieszana przędza pończoszkowej roboty, wełna puchowa, beige-cordonnet, alpacca, Vigognia, wełna do skarpetek, wełna do fastrygowania dla tapicerów, angora, wełna mohair, wełna Zefir fantazyjna, wełna kręcona i t. d. (2147-13-16)

Nici szpulkowe, sewing, przędza do heklowania, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, nici Eisengarn, wełna do fastrygowania, wełna do podszycia itd.

Cenniki opłatnie.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filie**

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4^{1}/_{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2039-109-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie

otrzymała na skład nowe dziełko p. t.

Moje podróże za Pireneami

skreślił (2386-2-2)

TURYSTA-ROLNIK.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Kucharz 30 lat mający, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada. Łaskawe oferty upraszą się nadsyłać pod lit. **J. M. ul. Długa Nr. 20 w Krakowie.** (2488 3-3)



Oryginalne **kalosze rosyjskie** w różnych kształtach i różnej wielkości (z końcami wązkiemi) poleca po niskich cenach,

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37, A—B,

również **gleichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki damskie,** chustki, kamasze i t. d.; angielskie **rękawiczki** włóczkowe.

!Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cnt. para!

Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534 2 20)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28,

(2396 92)

Winogrona kuracyjne

najlepszego gatunku

wysyła w koszach 5 kil. dobrze opakowanych po 1 złr. 80 ct. **C. Russleitner,** handel win i łakoci w **Wiedniu**, IX., Währingerstrasse. (2487-3-3)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca **wykwintnym i trwałym zapachem,** ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

2499 19

Jabłka Wachsäpfel.

Ten smaczny, największy i najszlachetniejszy, **jedynie** w jednym małym powiecie dolnej Styryi znachodzący się gatunek sprzedaję w dowolnych partyach w wyborowym owocu lub w pośledniejszym gatunku po najtańszej cenie. (2492-3-5)

Antoni Fabiani,

Lichtenwald, Untersteiermark.

OKÓLNIK.

Mimo rozesłanego PP. Korespondentom przypomnienia o nadesłanie pieniędzy za sprzedane akcye — wielu dotąd nie odpowiedziało. Dyrekcya z tego powodu zmuszoną została do odroczenia zakupu dzieł sztuki do rozlosowania, który zawisł od stanu funduszów Towarzystwa; przeto wzywa ponownie PP. Korespondentów, aby najpóźniej **do 15 Listopada 1884 roku** zebrane pieniądze i wykazy nadesłać zechcieli.

Pozostawienie niniejszego ogłoszenia bez skutku, spowoduje utratę premii, oraz prawa udziału w tegoroczném losowaniu. 2387 3-3)

Kraków, dnia 30 września 1884 r.

Dyrekcya Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie.

EKONOM

żonaty, bezdzietny, mogący się wykazać dobremi świadectwami z 10-letniej praktyki, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego roku. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **S. M. Podgórze Nr. 279** (2556-2-)

Do pracowni sukien i kapeluszy

ulica Wiślna 9,

nadszedł świeży transport kapeluszy jesiennych. (2425-6-6)

Klementyna Chojecka.

Osoba młoda, przybyła niedawno z Królestwa, biegła w krawieczyźnie i szyciu na maszynie — poszukuje miejsca do gospodarstwa każdego czasu. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. *B. K.*, ulica Krzywa w Krakowie, na Kleparzu, Nr. 3, Nr. drzwi 7. (2483-2 3)

Mam zaszczyt donieść wielce Szanownej mej Klienteli i Szan. Paniom miasta Krakowa i okolicy, że z dniem 1 września wystąpiłem z magazynu p. Schwarza i odtąd prowadzę na własną rękę **pracownię sukien** i wszelkich w zakres ten wchodzących artykułów damskich. — Równocześnie zapewniam, że jak dotąd tak i w przyszłości pierwszem mem zadaniem będzie służyć rzetelną i ile możności jak najakuratniejszą robotą i według najświeższych żurnali paryskich wykonaną i jak najspieszniej. (2484 3 3)

Kraków, d. 7 października 1884 r.

J. Goniakowski,

ulica Bracka Nr. 6.

Fabryka stampilij kauczukowych

mająca około 50 pism (z wszelkiemi akcentami) mniej więcej 100 owalnych i kliszów, jest z powodu braku czasu do kierunku, tanio do sprzedania. — Oferty pod „Stampiglie“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Herndl w Wiedniu,** Schulerstrasse Nr. 14. (2390 3-3)

W kamienicy „pod Kanarkiem“ Nr. 24 przy Rynku głównym jest od 1 kwietnia 1885 r.

sklep duży,

nyża i 2 pokoje od tyłu do wynajęcia.

Sklep ten może być podzielony na dwa sklepy, a każdy z osobna może być wynajęty. — Bliższa wiadomość u właściciela kamienicy. (2528-2-3)

KAWĘ

w poręczonych smacznych gatunkach — rozsyła, jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

RIO smaczna	5 kilo	złr.	3·45
SANTOS dobra i silna	„	„	3·75
CUBA niebiesko-zielona, wspaniała	„	„	4·40
JAWA złocista, b. wielkoziarnista	„	„	4·70
CEYLON plantacyjna, silna piękna	„	„	4·90
PERŁOWA CEYLON szczególnie polecenia godną	„	„	5·30
MENADO bardzo delikatna i łagodna	„	„	5·40
MOKKA prawdz. arabska. b. szlach.	„	„	6·30

Powyższe ceny rozumieją się **za 5 kilo opłatnie, z wyłączeniem cła, za zaliczką.** Cenniki tudzież prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** darmo i opłatnie. (2097-4-12)

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt lilia, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie. Sukiennice l. 20. (1811-46-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*